

Umacnianie spójni
gospodarczej
między miastem i wsią
tematem obrad
VII plenum ZG ZSCH

WARSZAWA (PAP)

2 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady VII plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. W obradach, którym przewodniczył sekretarz generalny ZSCH — pos. Marian Jaworski, poza członkami Prezydium Zarządu Głównego, uczestniczą prezesi, sekretarze oraz kierownicy wydziałów organizacyjno-rolnych ze wszystkich wojewódzkich zarządów ZSCH.

Na obrady przybyli: minister przemysłu spożywczego i rolnego — Hofman, przedstawiciel KC PZPR — Kozdra oraz przedstawiciel NKW ZSL — Sądziak.

Na posiedzeniu omawiane są zadania jakie w świetle wytycznych VII plenum KC PZPR stoją obecnie przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej, zwłaszcza w dziedzinie umocnienia spójni gospodarczej, między miastem i wsią. Zadania te szczegółowo omówił w obszernym referacie sekretarz generalny ZSCH — Jaworski.

Nad wygłoszonym referatem rozwinęła się szeroka dyskusja, w której licznie zabierali głos terenowi działacze samopomocowi.

Obrady trwają.

Depesza Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta do sekretarza FPK Jacques Duclos

WARSZAWA (PAP)

W związku z uwolnieniem z więzienia sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej, Jacques Duclos — Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut przesłał na jego ręce depeszę treści następującej:

Do
Tow. Jacques Duclos
Sekretarza Francuskiej
Partii Komunistycznej

W związku z uwolnieniem Was z więzienia, przesyłam Wam Towarzyszu Duclos — w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i w swoim własnym — gorące braterskie pozdrowienia.

Pragnę zarazem przekazać Wam wyrazy szacunku i uznania dla Waszej niezłomnej postawy wielkiego bojownika sprawy pokoju, którego donośny głos rozlegał się spoza murów więziennych na cały świat, demaskując imperialistyczne plany agresji i mobilizując patriotów francuskich do wzmożonej walki w obronie wolności i demokracji.

Zyczę Wam, Drogi Towarzyszu Jacques Duclos i sławnej Francuskiej Partii Komunistycznej dalszych sukcesów i dalszych zwycięstw w Waszej bohaterskiej walce o niepodległość Francji, o

Władze francuskie zwalniają z więzienia manifestantów

PARYŻ (PAP)

„L'Humanité” donosi, że 30 czerwca zwolniono z więzienia Sante — nauczyciela le Corvee, który został aresztowany podczas manifestacji 28 maja. Z więzienia Fresnes zwolniono robotnika Breda z Courbevoie.

Inżynier zakładów „Onera” Gayraud, który od czasu manifestacji 28 maja przebywał w więzieniu Sante, został przez swych towarzyszy pracy ogromną większością głosów wybrany do rady zakładowej.

CYTOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, piątek 4 lipca 1952 r.

Nr. 159 [2592]

Narody miłujące pokój udaremnią wojenne plany podżegaczy

Obrady nadzwyczajnej Sesji Biura Światowej Rady Pokoju

BERLIN (PAP)

Dnia 1 lipca o godz. 16 min. 30 odbyło się w Berlinie uroczyste otwarcie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju, reprezentującej setki milionów miłujących pokój ludzi.

W prezydium zasiadli członkowie Biura Światowej Rady Pokoju z prof. Joliot-Curie na czele. Polskich Obrońców Pokoju reprezentował w prezydium członek Biura Światowej Rady Pokoju prof. Leopold Infeld.

Nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju otworzył przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju prof.

Joliot-Curie, udzielając głosu profesorowi Walterowi Friedrichowi, przewodniczącemu Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Witając serdecznie członków Światowej Rady Pokoju oraz gości, prof. Friedrich podkreślił, że zwołanie sesji Światowej Rady Pokoju do Berlina jest wyrazem zaufania do pokojowych sił narodu niemieckiego.

„Naszym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju na świecie — powiedział prof. Friedrich — jest walka przeciwko tzw. „układowi ogólnemu”, który służy nie okaleczeniu, lecz na zachodzie i wschodzie Niemiec, jako układ wojenny. Naszym głównym zadaniem jest niestrudzone walka o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Wierzymy, że w czasie obrad sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie będziemy mieli możność wysłuchania opinii narodów w tej sprawie”.

Adenauerowski „układ ogólny” — oświadczył w zakończeniu prof. Friedrich — kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej i sąsiadujących z nią krajów. Niechaj nikogo zatem nie dziwi — powiedział prof. Friedrich — że z tych właśnie powodów wzmacna się wśród nas zdecydowana wola zapobieżenia temu niebezpieczeństwu przy pomocy wszelkich możliwych środków.

W imieniu ludności i magistratu wielkiego Berlina powitał zebranych nadburmistrz Berlina Friedrich Ebert. Wyraził on radość, że Światowa Rada Pokoju po raz drugi wybrała Berlin jako miejsce swych obrad. „Daremne są wysiłki garstki podżegaczy wojennych, którzy uprawiają w Berlinie politykę rozłamu i podjudzają jedną część mieszkańców przeciwko drugiej. Ambicja Berlina — powiedział Ebert — jest stać się miastem pokoju, symbolem jedności Niemiec”.

Ebert podkreślił w zakończeniu, że uchwały Światowej Rady Pokoju będą dla miłujących pokój sił w Niemczech bodźcem do dalszego spotęgowania walki o utrzymanie pokoju i zjednoczenia kraju.

Następnie zabrał głos, entuzjastycznie witany przez zebranych, przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju — prof. Fryderyk Joliot-Curie, który wygłosił doniosłe przemówienie, poświęcone analizie sytuacji międzynarodowej oraz zadaniom światowego ruchu obrońców pokoju.

Prof. Joliot-Curie podkreślił, że decyzje powzięte przez mocarstwa zachodnie w sprawie Niemiec i Japonii, rozwój wydarzeń w Korei, zwłaszcza stawia-

nie przeszkód pomyślnemu zakończeniu rokowań w Panmun-donje oraz zbrodnicze stosowanie broni bakteriologicznej przez dowództwo amerykańskie — spowodowały zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej. Skłoniło to Biuro Światowej Rady Pokoju do zwołania obecnej nadzwyczajnej sesji. Zadaniem sesji jest rozszerzenie zasięgu działania oraz aktywizacja ruchu w obronie pokoju. W tym celu zwołany zostanie w końcu bieżącego roku wielki światowy kongres pokoju. Uchwaly obecnej sesji winny służyć przygotowaniu tego kongresu. Uchwaly sesji będą również podstawą referendum, które obejmie wszystkie kraje świata i wszystkie warstwy ludności.

Profesor Joliot-Curie omówił następnie najaktualniejsze problemy międzynarodowe oraz wskazał na możliwość i konieczność pokojowego ich rozwiązania.

Po przemówieniu Joliot-Curie, sekretarz Biura Światowej Rady Pokoju Fenealtea zaproponował następujący porządek dzienny:

- 1) Pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i japońskiego;
 - 2) niezwłoczne zaprzestanie wojny w Korei;
 - 3) wyścig zbrojeń, a walka o zawarcie paktu pokoju.
- Na tym zakończyło się pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju.

Warszawa z każdym dniem piękniejsza

Wkrótce oddana zostanie do użytku pierwsza część MDM

WARSZAWA (PAP)

Już tylko 16 dni roboczych dzieli załogę MDM — pracowników budowlanych, drogowych, kamieniarzy i instalatorów od chwili oddania do użytku nowego, pięknego fragmentu śródmieścia socjalistycznej stolicy — pierwszej części Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Robotnicy MDM zwycięsko i z nadwyżką realizują swój czyn lipcowy. W ciągu pierwszego tygodnia od chwili podjęcia zobowiązań załoga zrealizowała je już w przeszło 25 proc. zaoszczędzając tym samym blisko 17 tys. roboczogodzin.

Obeenie główna uwaga kierownictwa budowy i całej załogi skierowana jest na terminowe wykonanie elewacji z granitu i piaskowca. Roboty te są dotychczas wykonane w przeszło 80 proc. M. in. poważnie zaawansowane są prace przy wykonywaniu elewacji na dwóch wielkich blokach z tarasami przy Placu Zbawiciela. Na każdym z tych bloków kamieniarze zakładają kilkumetrowej wysokości rzeźby symbolizujące poszczególne zawody: górnik, hutnik, rolnik, naukowiec itp. Kończy się również wykonywanie elewacji na blokach przy ul. Wilczej. Na jednym z nich, po zachodniej stronie placu, zmontowano wielki mozaikowy zegar.

Plac MDM będzie bogato oświetlony. Trzy wielkie kolumny kupietrowej wysokości kandelabry i kilkadziesiąt latarni wieczorem oświetlać będzie plac i nowe piękne bloki.

Na wszystkich rogach pla-

Pod Twoim przewodnictwem będziemy wzmacniać siłę naszej Ludowej Ojczyzny

List uczestników Krajowego Zjazdu
Korespondentów Chłopskich do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP)

Uczestnicy Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich przesiadli do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list następującej treści:

„Drogi Gospodarcu, Ojciec i Nauczycielu!

My, korespondenci wiejscy, gospodarze małorolni i średniorolni, członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy PGR-ów i POM-ów, pracownicy gminnych rad narodowych, pracownicy gminnych spółdzielni, nauczyciele, kierownicy świetlic i bibliotekarzy, PZPR-owcy, ZSL-owcy, ZMP-owcy i bezpartyjni, zebrani w Warszawie na Krajowym Zjeździe

w dniach 29 i 30 czerwca 1952 roku ślemy wyrazy gorącej miłości, wdzięczności i przywiązania do Ciebie i do tego, co głosisz.

Osiem już lat od wyzwolenia prowadzisz nas drogą niełatwą, ale zwycięską. Rośnie i rozkwita nasza Ojczyzna Ludowa. Pod Twoim przewodnictwem w wielkim ludowym rozmachu budujemy huty, kopalnie, fabryki, szkoły, ośrodki kultury, pod Twoim przewodnictwem dźwigamy wieś polską z ciemnoty i zafocowania wieków. W myśl Twoich wskazań biedota wiejska wyzwala się spod uścisku i wyżysku kułackiego, chłop małorolny i średniorolny, otoczony opieką rządu ludowego, coraz śmielej patrzy w jasną przyszłość. Obrazem przemian, jakie zaszły na wsi jest mechanizacja rolnictwa, rozwój upraw przemysłowych i jest przede wszystkim rozwój spółdzielni produkcyjnych, gospodarstw socjalistycznych w naszym kraju.

„Ale walka nie jest jeszcze zakończona.”

Powiedziałeś na VII plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej:

„Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różni oczywiście, ustanie jest nasze życie, nie lekka jest nasza codzienna praca, nie szczędź nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania.”

„Ale jedno możemy powiedzieć twardo, Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradnym.”

„Lud pracujący nigdy już nie da sobie wydrzeć władzy a dobra własnego i dobra swej Ojczyzny nauczył się bronić tak, jak tego wymaga najwyższa potrzeba. Polski lud pracujący potrafił swym znużonym wysiłkiem stwarzać coraz lepsze środki zabezpieczające niewzruszalną moc i trwałość zdobyczy ludu jak również mienia i dobra ogólnonarodowego. Rękojmia tego jest rosnąca świadomość polskich mas pracujących”.

Twoje słowa są świętą prawdą. Te słowa, my, korespondenci, staramy się potwierdzać swoją codzienną pracą. Prawdę tych słów potwierdził nasz Zjazd.

Wielkie i trudne zadania, jakie postawiłeś przed narodem, przed klasą robotniczą i przed nami — chłopstwem pracującym — w trzecim, decydującym roku planu 6-letniego na VII plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będą dla nas drogowskazem w naszej pracy.

Będziemy ze wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniami i pod Twoim kierownictwem — umacniać siłę gospodarczą i polityczną naszej Ludowej Ojczyzny, stać na straży jej bezpieczeństwa i obronności i zwiększać przez to wkład Polski do dzieła obrony pokoju. Będziemy ze wszystkich sił rozwijali i strzegli przyjaźni i braterstwa ze Związkiem Radzieckim, organizatorem pokoju światowego i ze wszystkimi narodami miłującymi pokój.

Będziemy ze wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniami i pod Twoim kierownictwem — wzmacniać wkład wsi w dzieło uprzemysłowienia kraju i rozwoju sił Polski Ludowej.

Będziemy walczyli, żeby szybciej rosła produkcja rolna, żeby w kraju naszym było z każdym rokiem więcej chleba, mięsa, tłuszczu, mleka, cukru. Żeby go było więcej dla klasy robotniczej i ludności miast. Żeby było więcej surowców dla przemysłu. Nie będziemy szczędzić trudu i pracy, żeby podnieść plony naszych pól, żeby starannie i w terminie przepro-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Młodzi górnicy kopalni „Eminencja“ meldują:

Zobowiązania złotowe wykonaliśmy

Młodzież gromady Leszczynek podjęła dodatkowy czyn

KATOWICE (PAP)

O wielkim sukcesie produkcyjnym zameldowali młodzi górnicy produkującej w katowickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego kopalni „Eminencja“, którzy w tych dniach na 28 dni przed terminem wykonali zobowiązanie podjęte dla uczczenia Złotu. Młodzież kopalni wyprodukowała dodatkowo 6 tys. ton węgla.

Do współzawodnictwa przedzłotowego przystąpiło 18 brygad.

Zwiększając stale wydajność pracy, przestrzegając higieny i bezpieczeństwa pracy młodzieżowi przodownicy wzorując się na doświadczeniach starszych górników, ulepszyli swe metody wydobywcze.

W szlachetnej rywalizacji o tytuł najlepszego górnika wyrosło wielu nowych młodych przodowników pracy. Tytuły przodowników pracy zdobyli: rębacz chodnikowy J. Kuc, który przekraczając o 14 proc. swoje zobowiązanie produkcyjne wykonuje średnio 139 proc. normy; rębacz filarowy Paweł Dolina, uzyskujący 147 proc. normy i inni.

Wydajność pracy wzrasta

Ponad 100 tys. dziewcząt i chłopów woj. bydgoskiego realizuje zobowiązania w dziedzinie pracy produkcyjnej, kulturalnej, sportowej i społecznej, podjęte dla uczczenia Złotu.

W zakładach przemysłowych Pomorza do szlachetnej rywalizacji w czynie złotowym włączyło się ponad 30 tys. młodych robotników. Dają oni gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości około 3 milionów zł.

Podarunki dla delegatów zagranicznych

Młodzież robotnicza szeregu zakładów pracy w Szczecinie przygotowuje liczne podarunki dla zagranicznych delegatów na Złot Młodych Przetwórców.

Młodzi stoczniowcy wykonują makietę pierwszej jednostki pełnomorskiej, budowanej przez stocznice szwedzkie. Makietę posiadająca 5 metrów długości i prawie metr wysokości przedstawia statek w końcowej fazie budowy.

Ciekawe podarunki przygotowują również młodzi włókniarze i metalowcy. Np. młodzież Szczecińskiej Wytwórni Sprzętu Metalowego konstruuje model suwnicy.

Podajemy dodatkowe zobowiązania

Na zebraniu, młodzież gromady Leszczynek, pow. kutnowskiego, podjęła dodatkowe zobowiązania, którymi uczciła zbliżające się święto

22 Lipca. M. in. postanowiła ona nawiązać stały kontakt listowny z dziesięcioma przodującymi kopalni ZMP woj. warszawskiego, lubelskiego i rzeszowskiego, aby w dalszej swej pracy móc korzystać z jej doświadczeń. Podczas trwania kampanii żniwnej młodzież otoczyła troskliwą opieką maszyny żniwne, i pomagać będzie w ich codziennej konserwacji. Dwie specjalnie zredagowane przez młodzież gazetki wojenne pokazała, jak mieszkańcy gromady Leszczynek walczą o przedterminową realizację czynu lipcowego.

List uczestników Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich do Prezydenta RP

(Dokończenie ze str. 1)

wadzone były żniwa i przygotowania do siewów jesiennych.

Będziemy walczyli, żeby akuracie i terminowo wykonywane były obowiązki obywatelskie — to znaczy dostawy mleka, mięsa, planowa sprzedaż zboża, kontraktowanie upraw i zwierząt, spłata podatku gruntowego. Zmusimy kulać aby w pełni wykonywali nałożone na nich przez państwo ludowe obowiązki.

Będziemy strzegli mienia społecznego i waleczyli z marnotrawstwem.

Będziemy ze wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniami i pod Twoim kierownictwem — waleczyli z wyzyskiem kulać, machinami, spekulacjami. Będziemy waleczyli o rozszerzenie i umocnienie gospodarki socjalistycznej na wsi — spółdzielni produkcyjnych, Państwowych Gospodarstw Rolnych i Państwowych Ośrodków Maszynowych. Będziemy waleczyli o zwycięstwo nowego, socjalistycznego życia.

Wiemy, że nad wykonaniem tych zadań musimy pracować z całym wysiłkiem — piórem i słowem, pracą własną i przykładem. Bo to umacnia spójność gospodarczą i polityczną między miastem i wsią, bo to służy umocnieniu sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym. Tego sojuszu będziemy strzec jak zrenicy oka.

My, korespondenci wiejscy, będziemy ze wszystkich sił — według Twoich wskaza-

Interwencji amerykańscy grabią Koreę

WASZYNGTON (PAP)

Podkomisja budżetowa opublikowała sprawozdanie z posiedzenia, zawierające oświadczenie zastępcy sekretarza stanu — Thorpa z 20 lutego. Thorp potwierdził doniesienia prasy stwierdzające, że „Korea była zawsze dla Stanów Zjednoczonych jednym z głównych źródeł wólfamu. Największe pokłady wólfamu znajdują się w Korei w przybliżeniu o 30 mil na południe od 38 równoleżnika i problem polega na tym, aby wznowić tam pracę”.

Thorp oświadczył, że należy opracować wspólnie z li-synmanowcami „podstawę”, przy pomocy której Stany Zjednoczone będą miały „zapewnioną eksploatację wólfamu w Korei i zdołają z pomocą armii zapobiec sabotażowi w tej dziedzinie”.

za — pomagali naszej władzy ludowej, partii i rządowi usuwać i łepić chwasty biurokratyzmu, przekłeta spuściznę rządów przemocy i ucisku kapitalistycznego.

Będziemy z całą odpowiedzialnością wykonywali obowiązki, jakie na nas nakłada Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której przewodniczą Twoja myśl i Twoja troska o człowieka pracy.

Będziemy święcie przestrzegali praw, jakie nam daje Konstytucja — dla potęgi i siły naszej Ojczyzny, dla dobra ludu pracującego.

Pod Twoim przewodnictwem cementować będziemy coraz mocniej front narodowy. To nam pomoże wykonać zwycięsko trudny trzeci rok planu i cały plan 6-letni.

Te bogate doświadczenia, jakie nam daje odpowiedzialna i trudna codzienna praca korespondenta, te doświadczenia i wskazania, jakie wynieśliśmy ze Zjazdu, przeniesiemy do każdej wsi, do każdej zagrody, do każdej spółdzielni produkcyjnej, do każdego PGR-u, do każdego POM-u.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że dołożymy wszystkich sił, żeby Twoimi wskazaniami żył każdy chłop pracujący, aby się nim w codziennej pracy kierował. Twardo i nieugięcie strzec będziemy dorobku wsi polskiej, dorobku Polski Ludowej.

Pod Twoim przewodnictwem, pod przewodnictwem partii i klasy robotniczej będziemy walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa”.

Zwycięstwo Dymitrowa

W trzecią rocznicę zgonu

W 1933 r., gdy hitlerizm złowrogą chmurą zaciążył nad Europą, cały świat skierował wzrok na proces lipski, na którym Dymitrow z oskarżonego stał się oskarżycielem — i pierwszym, który odniósł zwycięstwo nad Hitlerem. Proces ten, zainicjowany przez bandę hitlerowską, miał być pokryciem dla potwornej prowokacji podpaleń przez nich Reichstagu. Chodziło o udowodnienie, że to komuniści podpalili gmach, a tym samym o umotywowanie nieludzkiego terroru w stosunku do KPD — i niemień — o napętnowanie w oczach całego świata międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Spalił na panewce plan Hitlera, Goebbelsa i Goeringa. Nie wiadomo, czy mocno świeciły olśniewające cholewy Goeringa na sali sądowej, czy straszliwa złość w jego oczach, gdy zaplując się z rozwiścieczenia krzyczał jak opętany: „Wyrzucić tego komunistę, tego szubrawcę. Ja go nauczę — kanalie!”

Goering nie mógł w żaden sposób strawić słów Dymitrowa: „Widocznie pan się bój moich pytań, prezesie Rady Ministrów!” — zbyt celnie trafiły one w sedno. Świat patrzył na jego klęskę — i świat mobilizował się przeciwko niemu.

Wiele lat przedtem, kiedy Dymitrow przewodził walce bułgarskiego ludu, z jego inicjatywy robotnicy bułgarscy wysłali pomoc w roku 1909

Uroczysta akademicku czciLeonarda da Vinci

WARSZAWA

W dniu 30 czerwca br. w sali Muzeum Narodowego w Warszawie odbyła się uroczysta akademicku czci Leonarda da Vinci, zorganizowana przez komitet obchodu 500 rocznicy jego urodzin.

Na uroczystości, która zgromadziła liczne rzesze przedstawicieli świata kulturalnego i organizacji społecznych, przybyli: minister kultury i sztuki — S. Dybowski, wice-minister kultury i sztuki — Wł. Sokorski, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — P. Hofman, przedstawiciele PAN oraz Polskiego Komitetu Obronców Pokoju.

Na zakończenie części oficjalnej akademii min. kultury i sztuki — S. Dybowski dokonał otwarcia urzędzonej w związku z obchodem wystawy, obrazującej wszechstronną twórczość Leonarda da Vinci.

dla strajkujących robotników szwedzkich, w roku 1912 dla robotników angielskich. Patriotyzm Dymitrowa połączony był zawsze z głębokim poczuciem wspólnoty ze wszystkimi robotnikami świata, współdziałał zawsze najczystszy międzynarodowy. I kiedy on sam znalazł się w straszliwym niebezpieczeństwie — cały świat zareagował olbrzymim protestem. Klęka hitlerowska zmuszona była skapitulować. Dymitrow został zwolniony.

W jednej z powieści wybitnego pisarza niemieckiego, Anny Seghers, jest taka scena, kiedy wiadomość o zwolnieniu Dymitrowa rozświetla blaskiem radości twarz torturowanego przez gestapowców komunisty niemieckiego. Za chwilę skończył, ale właśnie myśl o Dymitrowie pomogła mu przetrwać w zacięty milczeniu wytrzymać długie godziny tortur.

Jest to powieść o niemieckim ruchu oporu i nosi tytuł „Umarli pozostają młodzi”. I jak prawdziwe okazały się te słowa, dowodził rozkwit NRD, dowodził coraz potężniejszy ruch ogólnoniemieckiego frontu narodowego.

Jeżeli wspomniemy dzień tamten proces i tamto zwycięstwo naszej sprawy, to nie tylko dlatego, że dziś miały miejsce trzecia rocznica śmierci wielkiego patrioty narodu bułgarskiego, ukochanego syna międzynarodowej klasy robotniczej, jednego z najwybitniejszych mężów stanu naszej epoki — Georgi Dymitrowa. Dymitrow został wtrącony do więzienia za „zbrodnie” agitacji pokojowej. Niedawno faszystki francuskie pod batutą amerykańskiego imperializmu usiłowały zorganizować drugie wydanie procesu lipskiego, w którym Pinay grał rolę Goeringa. I na Jacques Duclos, bohaterskiego wodza francuskiej klasy robotniczej, zwrócone były, jak niegdyś na Dymitrowa, oczy całego świata i cały świat domagał się jego zwolnienia. I znów jak niegdyś Dymitrow, tak teraz Duclos zdruzgotał swych przeciwników.

Dziś w trzecią rocznicę śmierci wielkiego patrioty bułgarskiego, bohaterskiego bojownika o wolność ludów, wyzwolonego z jarzma ucisku imperialistycznego narody stanowiące jedną trzecią ludzkości bieżą pamięć Georgi Dymitrowa. A jednocześnie narody całego świata z odrazą i nienawiścią wymawiają imiona goeringów, hitlerów i innych prześladowców Dymitrowa, przenosząc swą nienawiść na tych, którzy ciemne dzieło hitlerowskiego faszystwu usiłują wznowić i kontynuować. Panowie pinawowie, trumanowie i ridgwayowie mają dziś również okazję do rozmyślań. (t)

Kupon konkursowy nr 4

Pytania: 9. Która armia Wojska Polskiego i pod czym dowództwem brała udział w zdobyciu Berlina w 1945 roku?

10. Jakie znasz i jakie proponujesz formy pogłębienia więzi mas pracujących z ludowym Wojskiem Polskim?

Imię i nazwisko

Adres

Zawód



W nogy szli dalej na północ. Zagaściły się miasteczka, brudne, ściśnięte, pełne fabrycznych kominów. Gdzieś z prawa pozostała Łódź. Łączność z dywizją urwała się. wysyłane patrole nie wracały. Z prawa i z tyłu dygotało powietrze artyleryjską kanonadą. Spotykali luźne grupki żołnierzy: wszyscy zaklinali się, że ściga ich ogromna masa czołgów.

Olszyński złość wyładowywał na Duneckim, Markiewicz, kapralach, pierwszym lepszym, co mu się pod rękę nawinało. Dunecki próbował się stawiać. Kłócili się o nalo: Olszyński wyrzucił, że kompania Duneckiego źle się zamaskowała. Dunecki odparł, że miejsce postoju było źle dobrane. — Jak to, krzychał Olszyński — sam pan major Grobicki, z Naczelnego Dowództwa mi poradził! Czekać, znów do karnego raportu was podam, byleby pułk odnalazł! Dunecki prychnął, na majora z Naczelnego nie umiał znaleźć argumentów.

W południe czoło zdziśiatkowanego batalionu przystanęło koło jakiegoś zagajnika. Olszyński pędził za dywizją, nie pozwolił na dłuższy odpoczynek. Markiewicz dwoił się ze swoją garstką do czoła, zobaczył zageszczenie żołnierzy, skupionych dekoła motocyklu. Pan major Grobicki, nie wyłaząc z przycepi, klarował coś podporucznikowi, dowódcą czółwika. Markiewicz trafił na kucniec zdania: — „czekam na generała, ma właśnie nadjechać”.

— Jak to? Pan major jeszcze go nie znalazł? — Markiewicz sam się zdziwił swojej odwadze. — Od wczoraj rana?...

— A wy kto jesteście? — Grobicki odwrócił się do Markiewicza, groźnie nań spojrzawszy.

— Pan major... — zdębnął się Markiewicz. — Pan major był już u nas, opowiadał... poradził nawet... — tu myśl nagle go olśniła: — w krzakach się chował nam pan major poradził. Pechowo jakos to wypadło, nalo... Grobicki odwrócił się zaraz, motocyklistę klepnął po

ramieniu, motor zaryczał. — Czasu nie mam na gadanie — rzucił im, ręką kiwnął. Ruszyli.

— Stój! — wrzasnął Markiewicz, o ćwierć minuty za późno. — Stój, bo strzelam!

Pochylił się tylko tamci, niebieski dym buchnął. — Strzelać! — krzychał Markiewicz. Nie zdążyli. Zakręcił się motocykl z panem Grobickim.

Olszyński nie chciał wierzyć. Próbował nawet krzychać na Markiewicza. Tym razem Dunecki jednak dobrał się do niego, zmusił do milczenia. Szli całe popołudnie, skreślili na prawo, w stronę Warszawy. Pod wieczór, ledwo mineli jakieś miasteczko, znowu nadciął samolot, zielona rakietka wypłynęła z domu, spadając w ich kierunku i znowu bomby, w resztki batalionowego taboru.

15

Szli żwawo, miasteczko przed nimi dawało znak przedwiecznymi dynami, że ktoś tam gotuje strawę, że można będzie położyć się, zdjąć buty, wyciągnąć nogi, spać. Krygier bakał coś pod nosem, jakieś resztki dyskusyjnej wypiechności mu usta, ale nawet cierpliwy Sosnowski już nie mógł go słuchać.

Walczak nagle stanął. — Czego? — raczej spojrzeniem zapytał Kalwe. — Tamten jakby weszły, kręcać głową w prawo i lewo. Nic, cisza prawie absolutna. W miasteczku szczykał pies i umilkł.

— Chodźmy — pociągnął Walczaka za rękaw Kalwe. — Bardzo blisko wybuchu ogromny warkot, nagle, bez żadnej gradacji. Ujrzyli tuż za sobą szarawy kadłub samolotu. Krygier odruchowo wciągnął głowę w wąskie ramiona. Ryk przebiegł nad nimi, stał się znowu podłużnym kadłubem, nad miasteczkiem broche skończył do góry. Dwa grzmoty targnęły ziemią, szare drzewo wybuchu nagle wyskoczyło przed kościołem, wolno wyrosło na wysokość wieży i jeszcze wolniej zaczęło się rozpadać.

— Przedej! — krzyknął niewiedząco czemu Sosnowski. — Przez ten mostek! Pobiegłi szosą naprzód, do miasteczka. Galopem przebyli małeńki mostek. Sosnowski zwolnił.

— Uff! — sapnął. — Udało się! To w ten mostek pewnie celował.

Przeszli jeszcze paręset metrów. U pierwszych chat miasteczka usłyszeli inną, wysoką melodię samolotów.

Był przedwieczny spokój. Słońce spadało na szosę poznaczoną. Naniebie ani jednej chmurki. Pies wyrzucił z bramy najbliższego domu, wyciągnął nos do góry, szczykał, nie na nich, i skończył prawie wyciem.

W pierwszej chwili ten motyw zdawał się być nierozdzielny z niebem. W miarę narastania różniczkował się na dwa rytmicznie następujące po sobie elementy. Za chwilę to „ee-u, ee-u” jakby znajdowało współbrzmienie strunę gdzieś w środku człowieka i przyplwamy narastał niepokój.

— To mostek! — znowu krzyknął Sosnowski. — Prędkiej za miasteczko.

— Zrobił dwa kroki naprzód. Krygier za nim. Przebiegli pustą uliczką. Kwadratowy rynek z ubogimi kamienicami dokąła kościoła. Stangeli, pięć sekund gapili się niezdeterminowani przed kościołem czerniały leje po bombach i domki czarno patrzyły oknami bez szyb.

Wycie narastało w geometrycznej gradacji. W pewnej chwili jakby ustało: to tylko gwizdała pierwsza bomba. Padli na bruk jednocześnie z wybuchem i ziemia powitała ich odpychającym, krótkim odrzutem. Skowyt i huk, skowyt i huk, huk. Długi skowyt i cztery huk jeden przy drugim. Walczaka coś uniosło z bruku i cisnęło w rymszok. Łomot i huk, inny, rozdzierający. Kamieniczka narozna padła twarzą na plac, coś blaszane wyszczęgało furkotem nad ich głowami, kawał rynnny, spadł na plac i z brzękiem podskoczył. Cicho. Teraz słychać znowu początek tego kataklizmu, wycie, uwieszone w jaśniejącym niebie, nie bliższe, nie dalsze, niezmiennie.

Kalwe wstał, z roztargnieniem strzeżony z brzucha kurz i suche liście. przetrzął okulary. Walczak wyłaził z rymszoka. Sosnowski podniósł Krygiera. — Mostek! — znowu powiedział. — Dobrze, żeśmy zdążyli stamtąd uciec.

Walczak obejrzał rynek. Żółknąca topola przed kościołem leżała porabiana. Z pięć lewów czerniało teraz na placu. Kamienica z naprzeciwka ukazywała przecięte z góry na dół wnętrze. W kuchni paliło się jeszcze w piecu i dymił garnek. Ta koło nich narozna, rozsypana się, jak budowa z klocków kopnieta butem zgnuczonego dziecka. Było coś dziwnego, nienaturalnego w tym wszystkim. Czemu nie ma ludzi? — zrozumiał wreszcie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

„Nikt prorokiem
we własnym
kraju“

Studenci, zamieszkujący włoską prowincję Toskanę — rodzinne strony Leonarda da Vinci — postanowili, w celu uczczenia pięćsetnej rocznicy urodzin swego wielkiego ziomka, zorganizować wielkie uroczystości. W tym celu zaprosili wielu swoich kolegów z wszystkich krajów na festiwale w Florencji, Pizie i Sienie. W przededniu jednak rozpoczęcia uroczystości, rządy włoskie zawiadomiły organizatorów, że wstrzymały wizy wjazdowe dla szeregu studentów „z pewnych krajów“.

*

„Kulturtregerzy“ atlantycznego chowu de Gasperi i jego policmajster Scelba, nie podali w zawiadomieniu nazwy krajów. Możemy im więc pomóc. Wstrzymano mianowicie wizy studentom z tych krajów, których społeczeństwa pierwsze zainicjowały potężne uroczystości związane z osobą geniusza da Vinci. Były nimi ZSRR i wszystkie kraje demokracji ludowej.

Omega

Stosujemy metody radzieckie

Poznańscy kolejarze
usprawniają pracę

Wszyscy wiemy jak ogromnie poprawiły się w ciągu siedmiu lat powojennych usługi oddawane społeczeństwu przez Polskie Koleje Państwowe. Świadomość doniosłej roli komunikacji w rozwoju naszej gospodarki oraz ambicja zawodowa każą kolejarzom stale podnosić kwalifikacje i stale usprawniać swą pracę. Wielką pomocą są dla nich doświadczenia i wzory radzieckich kolegów.

W poznańskiej DOKP jedną z przodujących, we wprowadzaniu nowych metod pracy, stacji jest Gniezno. Wprowadzona tam w lutym br. metoda Kowalowa pozwoliła w krótkim czasie poprawić o 8 proc. regularność biegu pociągów oraz o 3 proc. załadunek i wyładunek wagonów. Na tej samej stacji również od lutego br. stosuje się metodę Mamiedowa. Dotyczy ona sprawnego poddawiania wagonów. Należy mianowicie w pierwszej kolejności załadowywać lub wyładowywać te wagony, których załadunek wymaga najmniej czasu. Już w pierwszych trzech dniach stosowania tej metody uzyskiwano w Gnieźnie po 18 godz. postojowych oszczędności na dobie. Od kwietnia metodę Mamiedowa stosują również stacje: Janowiec, Wagrowiec, Poznań-Wschód, Luboń, Szamotuły a ostatnio już niemal wszystkie stacje, na których stosowanie jej jest możliwe. Nad rozwojem tej

metody czuwają kontrolerzy gospodarki wagonowej.

Inną nową formą pracy, wprowadzoną ostatnio przez poznańskich kolejarzy, jest metoda Krasnowa. Polega ona na formowaniu zwartych pociągów dalekobieżnych. Pociąg taki przebiega długie trasy bez uzupełnienia na stacjach węzłowych i w całości dociera do swojej węzłowej stacji docelowej. Formowanie takich pociągów zwiększa ogromnie obrót wagonów.

Metoda radzieckiego dyspozytora Kutafina dotyczy dyspozytorów odcinkowych w oddziałach eksploatacyjnych. Dyspozytorzy ci podejmują zobowiązania planowego przepuszczania pociągów (chodzi o pociągi towarowe) a nawet skracania planowego przebiegu oraz wzywają do współzawodnictwa maszynistów, ustawiają i cały personel mający wpływ na planowy przebieg. Od marca stosuje się metodę Kutafina na wielu odcinkach naszego okręgu.

W wyniku nowej metody pracy polepszone znacznie na tych odcinkach regularność przebiegu oraz zaoszczędzono kilkadziesiąt parowozogodzin.

Wśród kolejarzy służby drogowej szeroko stosuje się metodę Rybakowa-Bokanowa. Prowadzone na krótkich odcinkach od 100—300 m pozwalają one zaoszczędzić ogromne ilości pracy, dają znaczną obniżkę kosztów własnych i zwiększenie wydajności pracy. Stosowanie ich objęło już 75 proc. posiadanych przez poznańską DOKP działek.

Metoda dyspozytora Zakorko różni się od metody Kutafina tym, że dotyczy wyłącznie pociągów dalekobieżnych. Stosowana jest również przez dyspozytorów odcinkowych.

Wszystkie wymienione metody wprowadzone zostały do kolejnictwa w bieżącym roku — niektóre dopiero przed kilku tygodniami. Już po kilku czy kilkunastu dniach stosowania okazuje się jak wielkie dają korzyści. Jak najszersze ich rozpowszechnienie pozwoli kolejarzom jeszcze bardziej usprawnić swe usługi a gospodarce narodowej przyniesie ogromne oszczędności. (m)

NOWOŚCI
WYDAWNICZE

ECA DE QUEIROZ M. — Zbrodnia księdza Amaro. — Z jez. portugalskiego tłum. M. Hołyńska, E. Gruda. Str. 466+2 nlb. zł 18.—

Powieść obyczajowa z drugiej połowy XIX w. Autor, największy realista Portugalii, daje obraz małego miasteczka opawanego przez kler żerujący na ciemności ludzkiej i skłonności do dewocji u zamożnych mieszczek.

MALIS O. — Słońce już wyrzało. — Z jez. czeskiego tłum. A. Brosz. Str. 277+3 nlb. — zł 12.—

Powieść w formie przystępnej omawia zagadnienie uprawy rolnej w Czechosłowacji (1945 — 1948).

Dobry majster - to dobra produkcja

Bardzo poważną rolę w realizacji planów produkcyjnych odgrywa majster. Majster jest tym człowiekiem, który bezpośrednio kieruje pracą robotników przy maszynach, który uczy i wychowuje młodych robotników dopomaga im w szybkim opanowaniu zawodu, a tym samym w wykonaniu ich zadań.

Oczywiście mając tak poważne zadania do spełnienia majster nie może być pozostawiony sam sobie. Tak organizacja partyjna jak i związkowa oraz dyrekcja winny stale służyć pomocą i opiekować się majstrami, winny organizować kursy szkoleniowe czy pogadanki, mające na celu rozszerzenie kwalifikacji zawodowych i podniesienie poziomu ideologicznego majstrów.

Często czytamy w prasie, że np. jedna zmiana wykonuje plany z nadwyżką, podczas gdy druga — ani rusz nie może dociągnąć swej normy. Od czego to zależy? Skład osobowy obu zmian jest w zasadzie taki sam, ludzie pracują na tych samych maszynach. Cóż więc jest tym momentem decydującym o sukcesie pierwszej zmiany?

Otóż jak wykazuje doświadczenie o wykonaniu planu w znacznym stopniu decyduje majster. Śluszność tego potwierdziły próby poczynione na wielu zakładach pracy, kiedy to przodujący majster obejmował zmianę nie wykonującą planów i doprowadzał w krótkim czasie do wyrównania zaległości.

Mamy przykłady, że dobry majster, umiejący zorganizować pracę i szczerze troszczący się o ludzi i maszyny, może odnosić sukcesy nawet przy nienadzwyczajnym parku maszynowym. Tak było

np. w ZPB im. Marchlewskiego na sali „4b“, która według opinii kierownictwa zakładu ma najgorsze maszyny. Tylko od świetnie zorganizowanej przez majstra pracy, zależy to, że sala rytmicznie i regularnie osiąga 100% normy, podczas gdy cały zakład (inne sale są wyposażone w daleko lepsze maszyny) — niespełna 90 proc.

*

Wśród przodujących majstrów ZPO im. Komuny Paryskiej wyróżniają się Ignacy Nowicki i Walerian Ostrowski.

Ignacy Nowicki jest lubiany nie tylko przez swoją salę, lecz przez całą załogę. Sala majstra Nowickiego wykonuje stale plany z nadwyżką, przy czym wyróżnia się rytmicznością w pracy. Nie ma tu szturmowości, nie ma nadrabiania zaległości w III dekadzie każdego miesiąca.

Nowicki zapytany o źródło sukcesu, uśmiecha się i odpowiada: „Tajemnica leży w ścisłej współpracy majstra z brygadystami i resztą załogi. Szczególnie jeśli chodzi o rozpoczęcie nowego asortymentu produkcji, nie dopuszcza się do popełnienia w pierwszych dniach, jakiegokolwiek błędu. Oczywiście, iż wydajność pracy w tych dniach jest stosunkowo niższa, lecz z zasady, najwyżej po trzech dniach dokładnego zwracania uwagi na pracę każdego robotnika, cała sala wykonuje normę“.

Nowicki znany jest z doskonałej organizacji pracy. Dzięki czemu jest on w stanie pracować równocześnie na dwóch zmianach.

Maszyny są czyszczone i oliwione na każdej zmianie, remonty sygnalizowane i wykonywane zawsze na czas. Jeśli przytrafi się jakaś duża naprawa — sala dysponuje maszyną rezerwową, tak, że nie zdarzyło się jeszcze, aby na sali Nowickiego były przestoje.

Dużą pomocą dla robotników są krótkie pogadanki, w czasie których majster Nowicki wyjaśnia robotnikom jak powinni pracować, jak dbać o powierzzone sobie maszyny i jak organizować miejsce pracy, aby najlepiej wykorzystać dzień roboczy.

*

Majster Ostrowski pokazał co potrafi, kiedy to — jeszcze jako brygadysta — w czasie załamania się planu w sekcji młodzieżowej, dopomógł majstrowi tejże sekcji do przewyciężenia powstałych trudności. Obecnie jest on majstrem sekcji I, w której wykonywanie planów swego czasu także szwankowało. Dzięki kierownictwu Ostrowskiego sekcja I stała się dzisiaj jedną z przodujących w zakładzie.

*

Jasnym jest, że również podejmowanie i realizowanie zobowiązań w dużej mierze zależy od dobrej pracy majstra. Nie dziw, że mając takich majstrów, w zobowiązaniach lipcowych ZPO im. Komuny Paryskiej bierze udział cała załoga. Zespołowe i indywidualne zobowiązania podniosą wartość produkcji o 142.572 zł, zobowiązania oszczędnościowe dadzą w efekcie 9.415 zł. Oprócz tego na czterech taśmach i na sześciu stanowiskach będących „wąskim gardłem“ produkcji, pracownicy zobowiązali się wprowadzić metodę Kowalowa.

H. Rawski



Dobra uprawa i nawożenie roli oraz staranna pielęgnacja podczas wzrostu roślin decydują o urodzaju buraków cukrowych. Warunki atmosferyczne są w tym roku również sprzyjające. Jednakże pogoda deszczowa wymaga częstego wzniesienia ziemi i niszczenia wyrastających bujnie chwastów. Dlatego też w gospodarstwach uspołecznionych duży nacisk położono na motyczkowanie i pielęgnację plantacji buraczanych. Obok brzdęk mechanicznych widzimy często na wielkich polach grupy dziewcząt zajęte ostatnią czynnością pielęgnacyjną — motykowaniem. Po tej czynności buraki są już tak duże, że zacierają rolę uniemożliwiając rozwój chwastów. Fot. CAF

Przekonali się

Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że zespołowa gospodarka zmienia zasadniczo warunki bytowego chłopca. Dowodów nie potrzeba szukać daleko. Wystarczy obejrzeć jedną lub drugą spółdzielnię po roku jej gospodarowania, względnie porozmawiać z członkami spółdzielni. Osiągnięcia bez wątpienia wpłynęły na ogólny podziw, a spółdzielca oświadczy mu, że za

nie w świecie nie odstąpi od kolektywu.

Na utrwalenie wśród indywidualnie gospodarujących chłopów przekonania o pozytywnych wynikach spółdzielczej pracy wpływa bezpośredni kontakt utrzymywany poprzez wycieczki i wspólne spotkania ze spółdzielcami. Przyczyniły się one do założenia wielu nowych spółdzielni. Ostatnio np. do zespołowej pracy przystąpił chłop z gromady Lutol Mokry w pow. międzyrzeckim.

Kiedy w Tarcach pow. Jarocin założono w 1951 roku spółdzielnię produkcyjną, zdawało się, że chłopci ugnę się pod ciężarem początkowych trudności. Nie było ani krów, ani świń i co najważniejsze, nie wszystkich cechowała troska o wspólne dobro. Niedostateczne uświadomienie i wroga, kulaska robota zostały przewyciężone. Napłynęły od państwa kredyty i na 1 stycznia spółdzielnia ma oprócz 23 krów i 68 świń, 115.000 zł dochodu pożyźniowego i 19.650 zł przeznaczone na fundusz inwestycyjny i socjalny.

To jedno tylko z wielu osiągnięć. Mówiąc o nich trudno nie podkreślić, że miniony okres był przecież najcięższy, jak zresztą zwykle bywa pierwszy rok — natomiast następne lata pomnożą te osiągnięcia i przyniosą dalszy rozkwit życia gospodarczego i kulturalnego spółdzielni.

Nie tylko tej. W Ruchociłach pow. Wolsztyn podobnie ciężko było zorganizować pierwsze prace w polu. W dodatku przeszkadzali „kulacy“. Przy pomocy KPPZPR wszystkie przeszkody zostały jednak pokonane i teraz spółdzielnia wyróżnia się wzorową hodowlą, a pięknie wyrosłe zboża roją obfity plon.

Duży wkład w rozbudowę spółdzielczości produkcyjnej wnieśli nauczyciele wiejskiej. Pomagają oni w pracach administracyjnych, przy szerzeniu oświaty oraz opiekują się przedszkolami. Niemalże znacząco nie ma działalności uświadamiającej prowadzonej przez nich zarówno wśród spółdzielców jak i wśród indywidualnie gospodarujących chłopów. Właściciel kilku ha, ob. Bystrzyk z Nowejwsi Ujskiej pow. Chodzież nie mógł sobie kiedyś, na niewielkim kawałku ziemi poradzić. Za radą nauczyciela wstąpił do spółdzielni. Dzisiaj, kupuje sobie jeszcze jedną krowę za 2.800 zł., ma wyremontowane mieszkanie i zarabia więcej od innych. Czworodzień drugiego spółdzielcy Łowicki chodzi do szkół średnich.

Fakty te mówią same za siebie.

Al. K.

GŁOS
WIELKOPOLSKINr 159
str. 3

NASZA DUMA

Wśród starych drzew, na niewielkim kamiennym cokole stoi brązowy posąg. Szczupła kobieta w długiej, fałdowanej sukni kroczy gdzieś w głębokim zamyśleniu, z głową wspartą na dłoni. Skupienie, powaga i dobroć promieniają z sylwetki tej cichej kobiety.

To Maria Skłodowska-Curie, jedna z największych uczonych świata, strzeże tu, wśród ciszy i kwiatów, powstałego z jej inicjatywy i noszącego jej imię Warszawskiego Instytutu Radowego.

Białe mury Instytutu kryją bezmiar ludzkiego cierpienia, napięcie nieustannej walki o życie, niestrudzonej pracy uczonych, lekarzy, laborantów...

Często poza białymi murami zakwita nadzieja, walka o życie kończy się zwycięstwem i wielu powracających do życia i pracy, zanim minie bramę Instytutu, zatrzymuje się u stóp pomnika, by chwilą skupienia, spojrzeniem wyrazić najgłębszą ludzką wdzięczność, najgłębszy hołd zamyślonej kobiecie.

Do walki z najstraszniejszą chorobą — rakiem, Maria Skłodowska-Curie dała ludzkości potężną broń — rad.

Gram radu, wydobyty z dziesiątków ton rudy uranowej, ofiarowany Polsce przez Marię Skłodowską promieniuje, lecząc od lat setki i tysiące chorych.

Henri Becquerel, francuski uczony, nosił w kieszeni kamizelki odrobinę radu, otrzymanego od małżonki Curie. Na jego piersi pojawiło się bolesne owrzodzenie, gojące się bardzo powoli i z trudem.

Wówczas Piotr Curie, by sprawdzić przepuszczenia Marii i swoje, świadomie przyszedł przez dziesięć godzin szczyptę radu, umieszczoną na ramieniu. Zapłacił czterema miesiącami bólu, zanim zniszczone tkanki odrodziły się, ale przypuszczenie zmieniło się w pewność: promienie radu potężnie działają na tkanki. Maria Skłodowska zmarła wskutek wyniszczenia organizmu, zwłaszcza krwi, promieniami radu, wszak długie lata pracowała w prymitywnych warunkach bez żadnego zabezpieczenia.

Tręścią całego jej życia była twarda walka. Bieda rodziców i obojętność burżuazyjnego społeczeństwa dla zapału i pragnień młodej studentki wypędziły ją z kraju. We Francji znalazła drugą ojczyznę, najbliższego sobie człowieka, lecz i tam nie znalazła przez długie lata żadnej pomocy.

Szopa przy ulicy Lhomond w Paryżu, gdzie Maria sama z mężem bez wszelkiej pomocy przetapiała tony rudy, miała dziurawy dach i betonową podłogę. Deszcz

splątał na głowy, nogi ziębły na kamieniu. Nikogo w kapitalistycznej Francji nie obchodziły prace, które nie wrożyły rychłych zysków.

Trzeba było tak wielkiej siły charakteru, nieugiętości i rewolucyjności myśli, jakimś odnaczała się Maria Skłodowska, by doprowadzić do tego, iż pewnego dnia 1902 roku, w szopie na ulicy Lhomond zajaśniał promienieście biały proszek — pierwsza, dziesiąta część grama czystego radu.

Blask ten zajaśniał na całym świecie, oświecił wieczną sławą imię Wielkiej Polki, ukazał ludzkości nowe horyzonty. Odkrycie radu było jednym z decydujących ogniw w łańcuchu odkryć, które doprowadziły do wyzwolenia energii atomowej.

Lecz gdy w rękach imperialistów energia ta stała się groźbą zniszczenia, w służbie narodów miłujących pokój jest ona zapowiedzią nowej, wielkiej epoki wspaniałego rozkwitu życia i postępu.

Córka Marii, Irena, wraz z mężem Fryderykiem Joliot-Curie, wierni testamentowi Marii, pracują nad wyzyskaniem energii atomowej dla celów pokojowych, są czołowymi przywódcami walki o pokój.

W roku 1905, gdy w Łodzi robotnicy na barykadach walczyli z wojskami carskimi, gdy krew ludu spływała na bruk warszawski, Maria Skłodowska pisała do brata, do Warszawy: „Cokolwiek będzie, uważam, że należy popierać rewolucję. Pośle na ten cel pieniądze Kazimierzowi, gdyż sama niestety nie mogę w tym brać udziału“.

Maria Skłodowska, kochając głęboko swą Ojczyznę, nie zapominała jednak nigdy, iż nauka służyć winna całej ludzkości. Gdy radzono jej, by opatentowała swe genialne odkrycie, odpowiedziała: „W porozumieniu ze mną, Piotr Curie wyrzekł się wszelkich materialnych korzyści z naszego odkrycia. Nie wyrabialiśmy żadnego patentu i bez wszelkich ograniczeń ogłaszaliśmy wyniki naszych badań, również jak i sam proces otrzymywania radu. Oprócz tego dawaliśmy wszelkie wskazówki wszystkim, którzy się po nie zgłaszali“.

4 lipca 1934 roku przestał pracować wspaniały mózg, umilkło na zawsze gorące, nieugięte serce Marii.

Wokół posągu na ulicy Wawelskiej w Warszawie szumiały drzewa, płynię zapach kwitnących lip. Za białymi murami, pod działaniem promieni radu cichnie ból cierpiących. Pochylmy czoło, czcąc pamięć Tej, która stała się dumą naszej Ojczyzny, dobroczyncą ludzkości.

St. G.

Maszyny czekają — traktorzyści gotowi do bitwy o chleb

W zbliżającej się akcji żniwno-omłotowej Państwowe Ośrodki Maszynowe mają do spełnienia ważną rolę. Sprawne i terminowe przeprowadzenie prac żniwno-omłotowych jest bowiem decydującym czynnikiem w życiu gospodarczym naszego kraju.

Ażeby zapoznać się ze stanem przygotowań do kampanii odwiedziłem ostatnio kilka POM-ów w naszym województwie. W przeciwieństwie do roku ubiegłego, większość maszyn w poszczególnych ośrodkach została już kompletnie przygotowana do żniw i omłotów. Warsztaty wielu POM-ów mają jeszcze trochę pracy z maszynami przejętymi od byłych Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych. Wszystkie załogi podjęły liczne zobowiązania, mające na celu usprawnienie prac żniwnych, skrócenie ich terminu i ozczędność w materiałach pędnych.

Pracownicy Państw. Ośrodka Maszynowego w Srodzie wyremontowali już wszystkie posiadane snopowiązaki, zwiększając ich szerokość z 1,45 m na 1,80 m. Do końca czerwca dokonano remontu 12 młocarni, z których 5 przez wiele lat leżało zupełnie bezużytecznie. Każda młocarnia zaopatrzona jest w prasę do słomy, co daje duże oszczędności w robociznie. Wszelkie prace, przewidziane planem do dnia 15 lipca, załoga podjęła się wykonać w całości mimo ubytku 6 pracowników odesłanych do innych ośrodków. Przyniesie to oszczędność 1404 pracogodzin, czyli 2700 zł. Wszystkie brygady traktorowe postanowiły zaoszczędzić setki kilogramów

paliwa. M. in. brygada przedownika pracy Czesława Bartkowiaka, składająca się z pięciu snopowiązalek, zobowiązała się skosić 450 ha zboża i zaoszczędzić 750 kg paliwa.

POM w Jarocinie melduje gotowych do akcji: 28 snopowiązalek, 35 plugów do podorywek, 22 siewniki do siewów poplonów, 7 młocarni i 29 ciągników. Traktorzyści: Krawczyk, Labud, Banaszak J. i Lecię zobowiązują się zamiast po 50 ha skosić po 70 ha zboża. Specjalna brygada wypadowa („warsztat ruchomy”) obsługiwać będzie wszystkie terenowe placówki w powiecie, aby nie dopuścić do przestoju maszyn. Godnym podkreślenia jest zobowiązanie magazyniera Zygmunta Szezechy, który w okresie akcji żniwniej postanawia przedłużyć czas pracy, by o każdej porze móc wydać z magazynu części zamienną i paliwo. Do zobowiązań dołączyli się również agronomowie rejonowi: Stanisława Pudłówna i Rajetan Lewandowski. Postanawiają oni opracować szczegółowy harmonogram akcji żniwniej i odpowiednio powiązać pracę brygad spółdzielni produkcyjnych z pracą brygad traktorowych. Bronisław Marchowiak — ślusarz, pracuje nad skonstruowaniem przyrządu do mycia części traktorowych, co znacznie usprawni pracę ciągników.

W ostrowskim POM-ie przy gotowywaniu maszyn żniwnych i omłotowych ukończono już w lutym. Dużym osiągnięciem jest przerobienie snopowiązalek konnych na traktorowe (o napędzie bezpośrednim z ciągnika). Obecnie załoga pracuje nad remontem maszyn przejętych od Gminnych Ośrodków Maszynowych. 7 młocarni, 1 lokomobilę, 3

silniki omłotowe, 4 kosiarki, 2 snopowiązaki, 1 kociół do wody — chcą pracownicy POM-u wyremontować w skróconym terminie, zoszczędzając



Traktorzysta Kłeczewski z POM w Srodzie dzielnie pomógł mechanikom w remoncie młocarni. Fot. K. Przychodźki

Jac 1200 godzin czyli 3.250 złotych. Załoga ostrowskiego POM-u przygotowana jest na leczenie do wykonania czekających ją zadań. Poważną trudnością jest brak odpowiednich pomieszczeń dla załogi POM, wskutek czego cierpi praca kierownictwa, a traktorzyści zmuszeni są np. spać w... szatni. Fatalne warunki lokalowe

utrudniają uruchomienie stółki dla pracowników. Władze miejskie winny wreszcie uwzględnić potrzeby pracowników ostrowskiego POM-u.

Poważnym mankamentem w przygotowaniach naszych POM-ów do akcji żniwniej jest sprawa złej jakości sznurka do snopowiązalek. POM w Srodzie otrzymał ze Świebodzińskich Zakładów Lin i Powrozów dużą ilość sznurka na sumę 90.000 złotych. Niestety, jak wykazały próby, sznurek ten nie wytrzymał wagi nawet 10 kg, a poza tym w użyciu rozkręca się i zapycha cały aparat wiążący. Podobny sznurek ma do swej dyspozycji POM w Jarocinie. W biezącym roku zboża są wysokie i silne, dlatego też słaby sznurek w snopowiązalkach narazić może POM-y na duże straty w czasie. Czy Zakłady w Świebodzinie, dostarczające sznurek, nie zdają sobie sprawy z faktu, że ich brakorobstwo spowodować może niedopuszczalne zahamowanie przebiegu tegorocznych żniw?

Trzeba usunąć wszelkie przeszkody, grożące niepotrzebną stratą czasu. Żniwa i omłoty wymagają mobilizacji wszystkich sił i środków. Załogi POM-ów, świadome zadań, do których są powołane, na pewno nie zawiodą pokładanych w nich nadziei. Trzeba tylko im pomóc w tej wielkiej i tak ważnej dla kraju bitwie o chleb.

Jan Lagoda

Rodzice i sprawy dziecięce

LALUNIA

1. Lalunia jest taka miłutka. W czystości sukienki, przezroczyście fartuszek, z barwną kokardą motylem we włosach. Po prostu napatrzeć się na nią nie można!

Bawi się Lalunia z dziećmi w parku, a mamusia co chwilę ją upomina.

— Rzuć łopatkę kochanie, popatrz jak wygląda Marysia. Chyba nie chcesz się do niej upodobić?

Dziecko rzuca zabawkę, siada nadające przy matce i z zazdrością spogląda na Marysię i jej koleżanki.

— Zjadł ci cukierek? Wy-rzuć złotą papier bo lepki i fartuszek zasmarujesz.

Lalunia jest przez wszystkich pieszczona. Na noc mamusia zakręca dziewczynce łozki, ciocie sprawiają coraz to nowe wstążeczki i fartuszki, babcia szyje coraz to ładniejsze sukienki, wujkowie, stryjkowie, znajomi, sąsiedzi i koleżanki rodziców nie szczędzą dla niej słów zachwytu.

— Jakże to dziecko jest przyjemne! Jakże urocze! Jak ładnie ubrane!

Marysia, która mieszka w najbliższym sąsiedztwie nie jest przedmiotem takiej uwagi. Jej rodzice mają jeszcze troje młodszych dzieci i dziewczynka gorliwie pomaga matce w ich wychowaniu. Ociera noski braciśkom, wychodzi z nimi na spacer i

pilnuje, żeby nie pobili się z rówieśnikami.

2. Śliczna, mała Lalunia wyrosła na nie mniej śliczną panienkę. I znowu historia się powtarza.

— Jaka ona zgrabniutka! Jaka zdolna! Ile ma gracji! Zakochani rodzice nie obarczają córeczki żadnymi obowiązkami. Ojciec bierze do domu dodatkową pracę, żeby tylko jedynaczce na niczym nie zbywało.

— Niech wie, że ma jasne dzieciństwo. Kto odgadnie, co ją jeszcze w życiu czeka? Mama pierze sukienki, prasuje bluzeczki, ceruje pończoszki, poza tym sprząta, gotuje, chodzi po zakupy.

— Jeszcze się w życiu do-syć napracujesz! Połóż się lepiej dziecińko, bo masz oczka przemęczone. Pewnie dużo dziś czytała?

— Ach nie, dostałam od Marysi taką nudną książkę. Jakies życiorysy kobiet. Myślałam, że to będzie interesujące, bo ona tak zachwalała, a to bzdura. Sławne kobiety, a nawet nie potrafiły się przyzwoicie ubrać! Przejrzałam fotografie.

No tak, Marysia ma inny gust. Nie interesują jej pływki powieści, tylko książki, z których się można czegoś nauczyć. Strojami zajmuje się tylko wtedy, gdy musi wyprasować szkolny mundur, albo przyszyć do niego czysty kołnierzyk. Nauka zajmuje jej wiele czasu, a w wolnych chwilach chętnie pomaga matce w domowych zajęciach.

3. Od czasu do czasu spotykam obie: pannę Marię i pannę Lalunię. Bo to już dorosłe kobiety.

Dawna Marysia zdała chlubnie maturę, ukończyła studia i jako inżynier-architekt projektuje dziś plany nowobudujących się domków robotniczych. Jak dawniej pomaga matce i ma jeszcze czas na pracę społeczną.

Pannę Lalunię spotkać można najczęściej w cukierni. Od rana do wieczora przesiaduje w towarzystwie młodych, obiecujących ludzi w obcisłych spodniach, fioletowo-różowo-niebieskich skarpetkach i krawatach malowanych w... dziewczynki.

O czym oni z sobą rozmawiają wiadomo, bo tacy na pewno nie mają sobie nic mądrego do powiedzenia.

Szkoda człowieka. DANUTA LOTYCZEWSKA

Ośmiu uczniów zebrało 1839 kg odpadków użytkowych

W tych dniach komisja konkursowa rozpatrzyła szczegółowo wyniki całorocznej zbiórki odpadków użytkowych poszczególnych szkół w województwie poznańskim.

Pierwszą nagrodę przyznała komisja Januszowi Wesółkowi ze Szkoły Podstawowej Popowo, pow. Szamotuły. Szkoła ta liczy 8 uczniów, jednak zebrała ogółem 1839 kg różnego rodzaju odpadków (makulatury, szmat, tłuszczy szklanej itp.) oraz 470 butelek. Na jednego ucznia dało to około 238 kg. Należy podkreślić, że szkoła ta zajęła w międzyszkolnym konkursie jesiennym również pierwsze miejsce.

Drugą nagrodę zdobył kierownik Szkoły Podstawowej Wierzenica, pow. Poznań — Bronisław Tomkowiak. 21 uczniów zebrało 2718,4 kg odpadków użytkowych i 2290 butelek.

Trzecie miejsce zajęła Szkoła Podstawowa Wątróbska pow. Szamotuły z opiekunem Władysławem Marzecem. Zbiórka w tej szkole dała, na 49 uczniów — 9989 kg odpadków użytkowych i 1550 butelek.

Nagrody pieniężne wręcono wyróżnionym nauczycielom w czasie uroczystości zakończenia roku szkolnego. Innym szkołom, wyróżniającym się w zbiorce Komisja przyznała dyplomy uznania.

W muzycznym Poznaniu

Pod znakiem popisów

Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Muz. w Poznaniu, Henryk Czyż, poprowadził ostatni koncert symfoniczny Filharmonii. Nazwisko młodego artysty nie jest bynajmniej obce w kołach interesujących się muzyką. Wszakże „Wariacje na temat polski” Czyża grano u nas z powodzeniem w ub. sezonie. Zwrócił się wówczas uwagę na ten błyskotliwie instrumentowany i dobrze zbudowany utwór. Na ostatnim koncercie Czyż przypomniał owe „Wariacje”, nadto dyrygował „VI Symfonią” Czajkowskiego i akompaniował do „Koncertu” Baczewskiego, który grał nader obiecujący skrzypek — wirtuoz Henryk Keszowski, student PWSM z klasy prof. Z. Jahnkego.

Henryka Czyż możemy nazwać niewątpliwym talentem także i jako kapelmistrza, umiejętnie panującego nad zespołem, dysponującego swobodną techniką batuty i w ogóle dobrą orientacją artystyczną. Orkiestra przygotowana była wybornie. Czyż muzykuje prosto i naturalnie, ani trochę nie „for-malizuje”, nie żałuje temperamentu i młodzieńczej żywiołowości — w rezultacie owa bezpośredniość zdobywa słuchacza. Wielki sukces młodego dyrygenta jest zarazem chlubnym świadectwem mistrzowskich umiejętności pedagoga prof. Waleriana Bierdiajewa, któremu publiczność zgromadzona na koncercie zgotowała serdeczną owację.

Państwowa Szkoła Muzyczna zorganizowała ostatnio trzy audycje publiczne. Był to obecny na koncercie, podczas którego popisywali się z orkiestrą uczniowie klas fortepianu, altówki, wiolonczeli i śpiewu solowego. Akompaniował zespół Filharmonii Robotniczej pod batutą Ludwika Kwaśnika (dyrektora Szkoły). Śpiewał chóór PSM (najlepiej w „Kantacie o Stalinie” Aleksandrowa). Wszyscy uczniowie

wie przygotowani byli starannie ale z grona koncertantów wyróżnił się młody chłopiec Jerzy Janasek (klasa prof. Hanny Rudnickiej-Kruszewskiej) grający „Koncert D-dur” Haydna — spokojnie i pewnie, z techniczną akuracją i ładnym opowaniem muzycznym.

V popis uczniów Studium Muzycznego Spółdzielni Pracy Pedagogów stał się m. in. dorocznym przeglądem pracy klasy prof. Nowakowskiej, znanego na terenie Poznania profesora wokalistyki. Popis złączył się z uroczystością 30-lecia działalności tego pedagoga. Wincenty Nowakowski zasady swej metody stawiania głosu zebrał w osobnej książce, którą drukował jeszcze przed wojną. Ostatnio komisja dla spraw wokalistyki przy Związku Muzyków w Warszawie poprosiła Nowakowskiego o wykład na temat metody szkolenia. O wynikach pracy tego muzyka świadczą najlepiej liczni i znani uczniowie, którym prawidłowo postawił głos.

Na ostatnim popisie jubileuszowym wystąpiło 6 adeptów. U wszystkich obserwowaliśmy nośność i równość głosów, szczególnie dobrze wypracowaną średnicę, poprawną dykcję. Cała ta szóstka to cenne materiały wokalne i ładnie zapowiadające się talenty. Z pośród młodych „popisowiczów” wyróżnił się, jako prymusa, daleko zaawansowanego Stanisława Ptaka, o pięknym głosie barytonowym (jednak znacznie ciekawszego w rodzaju pieśniarskim niż w operowym). Szkoda, że akompaniatura — o nazwisku niewyszczególnionym na programie — niestety nie opowiadała swych partyj tak jak potrzeba. I jeszcze uwaga: dlaczego przy każdym uczniu nie zaznaczono jego lat studiów? O ile ułatwiłoby to zorientowanie się publiczności. Wszakże inne są wymagania stawiane w pierwszym roku nauki, a inne np. w piątym.

listy i odpowiedzi

W Suchymlesie źle dzieje się

Bardzo dziwne zwyczaje i stosunki panują w sklepach GS-u w Suchymlesie i to od bardzo długiego czasu.

Wszystkim wiadomo, że dzień na wsi rozpoczyna się wcześniej, szczególnie w lecie. Jedynie pracownicy GS-u nie mogą wstać zbyt wcześnie i dlatego zarząd nie zmienił do dnia dzisiejszego godzin rozpoczęcia sprzedaży w swoich placówkach. Sklepy gromadzkie, których na terenie gminy jest kilka, są otwierane o godz. 8 rano i zamykane o godz. 18. Przerwa obiadowa trwa od godz. 14 do 16.

A oto co się dzieje w godzinach rannych. Już na długo przed otwarciem sklepu zbierają się ludzie, tak, że momentalnie sklep wypełnia się klientami, co wywołuje ogromny bałagan. Ludzie ci usiłują nabyć chleb i mleko a więc najbardziej podstawowe artykuły. Ze względu na późną porę wszyscy się gorączkują.

A teraz o samym chlebie słów kilka. Pieczywo przywozi się do sklepu o godz. 8.30 i to w takiej ilości, że po półgodzinnej sprzedaży już go brakuje. Nic więc dziwnego, że nie wszyscy mieszkańcy mogą zaopatrzyć się w ten podstawowy artykuł. Ponieważ obsługa sklepu nigdy nie wie, czy chleb przywożą i kiedy, przed sklepem ustawia się kolejka, czekająca całymi godzinami na pieczywo. Gdy czekanie okazuje się bezowocne, rozpoczyna się wdrówa do oddalonego o 2 km Strzeszyna do sklepu MHD, a gdy również w Strzeszynie zabraknie chleba, meżowie po pracy wyruszają po zakup pieczywa do Poznania.

Jeszcze „lepsze” stosunki panują w sklepie masarskim GS-u, który prowadzi zgrana para, truciąca się, oprócz pracy zawodowej, kumoterskimi machinacjami.

Sklep ten otwierany jest przeważnie w sobotę o godz. 9 rano. Najpierw nabywają towar osoby posiadające bony. Poza kolejką są załatwiani pracownicy GS-u (ciekawie!). Na końcu załatwia się te

osoby, które bonów nie posiadają. W dniu 14 czerwca miał miejsce następujący incydent: około godz. 15 kilkanaście osób czekających od rana dowiedziało się, że mięsa nie otrzyma. Oświadczyli im to sprzedawcy pomimo, że na hakach wisiały jeszcze dwie duże szynki. Były one rzekomo przeznaczone dla jakiegoś PGR-u. Dopiero energiczna interwencja MO, która doszła do tego, że są to jakieś machinacje — spowodowała, że szynki sprzedano czekającym. Tego rodzaju wypadki nie są bynajmniej odosobnionymi.

Dziwne doprawdy to wszystko. Najdziwniejsze jest to, że Zarząd GS-u nie potrafi opanować tego stanu rzeczy. Bólącymi te były już omawiane i dyskutowane niejednokrotnie na zebraniach członkowskich. Dokonano nawet zmian personalnych, niestety — stosunki nie uległy poprawie. Ciekawi jesteśmy doprawdy dlaczego GS upiera się przy godzinach sprzedaży w sklepach gromadzkich od godz. 8 rano, podczas gdy w Poznaniu tego rodzaju placówki MHD i PSS otwierane są o godz. 6?

Zaopatrzenie w chleb w Suchymlesie odbywa się poniżej krytyki — a GS nie potrafi tego zmienić. Również to, co dzieje się w sklepie masarskim, wygląda na nadużycie.

Rozgorczenie mieszkańców Suchegołasu jest w tej chwili ogromne, gdyż wszystko to razem wygląda na lekceważenie ludzi pracy i brak troski o ich codzienne potrzeby. (1153)

Pilne!

Spółdzielnia Pracy „Szwalnia”, ul. Młyńska 5. Kiedy zostanie załatwiona definitywnie sprawa ob. Michalak, która w punkcie usługowym przy ul. Wawrzyniaka jeszcze w styczniu br. oddała materiał na suknię. Historia z uszyciem tej sukni ciągnie się już od kilku miesięcy i dawno powinna być zakończona. (u)

Jak zarejestrować bony w miesiącach wakacyjnych?

Wobec licznych zapytań Czytelników co do możliwości rejestrowania bonów tłuszczowych w miejscu czasowego pobytu, informujemy, że zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego bony bez względu na miejsce wydania ważne są na terenie całego kraju. Bony należy rejestrować w terminie głównej rejestracji, tj. od 10—23 miesiąca poprzedniego.

Młodzież studencka winna zaopatrzyć się przed wyjazdem na wakacje w zaświadczenia stwierdzające, że w okresie wakacji student nie otrzymuje bonu z uczelni. Po przybyciu na miejsce czasowego pobytu, zaświadczenie należy przedłożyć w miejscu pracy rodziców, skąd student otrzyma bonny na wszystkie miesiące wakacyjne. (930)

Instytucje wyjaśniają

Na nasz list pt. „Zignorowane bekony” otrzymaliśmy wyjaśnienie Ekspozytury CZPM z Poznania, z którego wynika, że długie oczekiwania producentów na odbiór bekonoń spowodowane zostało samowolnym przełożeniem trasy przez kierowców. Z tej też przyczyny ekipa prowadząca skup przyjechała do Kłuczewa dopiero po południu, zamiast w wyznaczonych godzinach rannych. Pracownicy, którzy samowolnie zmienili rozporządzenie, otrzymali nagana. (963)

Odpowiadamy Czytelnikom

Benedykt Bartkowiak, Kłeczew. — W sprawie przez Pana opisaną należy zwrócić się do Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, ul. Niezłomnych, która udzieli szczegółowych informacji. (1075)

Anna Kaczmarek, Poznań. Po bezpłatne uwierzytelnienie odpisu przetłumaczonej metryki należy udać się do Wydziału Społeczno-Administracyjnego przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Ratuszu. (1043)

L. Czajka, Poznań. — Kontrola PIH wykazała, że cena pobierana za pomarańcze była właściwa, gdyż dopiero następna partia była w cenie 30 zł za 1 kg. (650)

notujemy

Na Złot Młodych Przo-
downików wybrano na
zebraniu Sekcji Społecz-
nej PKKF we Wrzesni
pięciu przodowników
sportu: Ziętek i Bartko-
wiak ze Spójni, Syn-
niewski (Stal), Stachor-
ska (Grom) i Wołosy-
nówna (Zryw).

GKKF uruchamia od
września br. kursy tra-
nerskie w Warszawie
dla gimnastyków, w Po-
znaniu dla lekkoatle-
tów i w Krakowie dla
piłki nożnej.

Imienne ogłoszenia
kandydatów wysunię-
tych przez Zrzeszenia i
Sektę Sportową przy-
jmuje Samodzielny Ref.
Szkolenia WKKF Po-
znań do dnia 12 lipca.

(1)

Migawki z pobytu hokeistów AHC

Polska reprezentacja w
hokeju na lodzie rozgrywa-
ła już spotkania międzypań-
stwowe z Czechosłowacją i
Austrią. Jednak kolo za-
nego nie było tak wielkie-
go szumu, jak przy ostat-
nich dwóch i AHC Wiedeń.
Zainteresowanie to spo-
wodowane jest pierwszym wy-
stępem na Olimpiadzie.

Sport w Austrii nie ma za-
pewnionej opieki państwo-
wej jaką mają Polacy. Wszelki sprzęt muszą za-
kupować sami, podobnie
nie musieli opłacić ko-
szty przejazdu do granicy
Polski, skąd już dalsze wy-
datki przejeżdżali na siebie go-
spodarze. W drodze powrot-
nej otrzymali wiedeńscy go-
ście bilety w specjalnie za-
rezerwowanych przedzia-
łach 2 klasy aż do swej
stolicy.

AHC-Klub o bogatych
tradycjach — mimo opa-
cia o wyższe uczelnie, nie
dysponuje własnym bo-
iskiem. Hokeiści trenują na
dzierżawionym terenie, o-
płacanym z własnych skła-
dek.

Najstarszym graczem wie-
deńskim był bramkarz
Gottinger, liczący lat 40.
Nie jest on członkiem
AHC, lecz pochodzi z „Wäh-
ringu”. Został na ten mecz
wypożyczony, gdyż bram-
karz akademików składa
egzaminu uniwersyteckiego.
Gottinger jest z zawodu ko-
wałem.

Także Austria posiada
swoich „Fliników”. Są nimi
trzej bracia Knoll, członko-
wie zespołu mistrza Austrii
Post-Clubu, którego więk-
szość graczy zasiła repre-
zentację olimpijską. Z mi-
strzem Austrii Post-Club
ACH zremisował 1:1, a z
drugą z kolei drużyną „Ar-
minia” przegrał 1:2, plasują-
c się w mistrzostwach na
trzeciej pozycji.

Głos SPORTOWY

Cenne zwycięstwo Gasiorka w turnieju tenisowym

Tenisy turniej mło-
dzieży pod hasłem „Mło-
dzi tenisiści na Złot” za-
kończony w Poznaniu,
przyniósł niespodziewane
zwycięstwo Gasiorkowi z
poznajskiej Stali. Ga-
siorek w spotkaniu fina-
lowym pokonał Sekul-
skiego z gnieźnieńskiego
Ogniwa 1:6, 6:3, 6:1.

Do ciekawych rezulta-
tów zaliczyć trzeba po-
rażkę Kramera z Barda

rażkę Kramera z Barda
w ćwierćfinale, wygraną
Gasiorka z Kanikowskim
II w półfinale oraz zwy-
cięstwo Sekulskiego nad
Bardą w półfinale.

Gasiorek zawdzięcza
swojemu cennie dorobek du-
żej regularności i dobrej
kondycji, której zabrakło
właśnie Sekulskiemu
w grze finałowej. Co
prawda półtorę godzinę
wcześniej Sekulski sto-
czył ciężką batalię z Bar-
dą, która przy panują-
cym upale dała mu się
mocno we znaki.

Dziś tenisiści rozpo-
czynają II etap elimina-
cji na kortach gnieźnień-
skiego Ognia. Poznań
reprezentowany jest
przez Gasiorka, Sekul-
skiego, Barde, Kanikow-
skiego II, Kramera i Bó-
la. Obok zawodników
wielkopolskich startują
przedstawiciele Szczeci-
na, Koszalina, Zielonej
Góry i Łodzi. (K. W.)

Ze sportu w ZSRR

W Kijowie na stad-
nie im. Chruszczowa re-
prezentacja lekkoatletów
Ukrainy ustanowiła no-
wy rekord świata w szta-
fecie 3x800 m, osiągają-
c 6.38.4 min. Wynik
ten jest lepszy o 6.4 sek.
od poprzedniego rekordu.

Do Moskwy przybyła
na zaproszenie Wszech-
związkowego Komitetu
Kultury Fizycznej przy
Radzie Ministrów ZSRR
reprezentacja piłkarska
CSK.

Na boiskach i bieżniach

W Warszawie zakończone
zostały tenisowe mistrz-
stwa stolicy. W ostatnim
dniu mistrzostwa para Glik-
lichowa-Olejnikowa poka-
ła parę Ginterowa Ro-
maniuk 6:3, 6:1.

Mistrzostwo Warszawy w
grze pojedynczej kobiet
zdobyła Ostaszewska, po-
nieważ do rozgrywek fina-
lowych na skutek kontuzji
nie stanęła Rudawska.

Z okazji Dnia Stocznio-
wa sekcja motocyklowa K. S.
Stal przy Stoczni im. Ko-
muna Paryskiej w Gdyni
zorganizowała ogólnopolski
raid motocyklowy.

W raidzie, którego trasa
wynosiła 240 km, startowa-

ło 103 zawodników. W kla-
syfikacji zespołowej pierw-
sze miejsce zajęła Gwardia
(Bydgoszcz), uzyskując naj-
mniejszą ilość punktów kar-
nych.

W klasyfikacji indywidual-
nej zwyciężył Ignac (Flota)
— 0 pkt. karnych przed
Brenerem (Włocławek) —
1,25 pkt. i Jac-
kowskim (Stal Gdańsk) —
1,65 pkt.

Na zawodach pływackich
w Piszczanach z udziałem
członków pływackich usta-
nowiono dwa rekordy CSR:
Magova na 100 m st. dow.
1:13,7 i Kopriva na 800 m
st. dow. 10:39,6.

Pojadą na Złot

Powiatowy Komitet
Kultury Fizycznej wysu-
nął sześciu najlepszych
sportowców powiatu wo-
lęzkiego na Złot Mło-
dych Przodowników.
Wszyscy sportowcy, któ-
rzy pojadą do Warsza-
wy, są członkami Ludo-
wych Zespołów Sporto-
wych, przodującymi w
pracy społecznej i w spor-
cie lekkoatletycznym. O-
to krótka charakterysty-
ka wolezkiego przo-
downików:

Edward Kusik z LZS
Błotnica jest najstar-
szym, czynnym zawo-
dnikiem wolezkiego pow.
wolezkiego. Jest re-
kordzistą powiatu w bie-
gach na 1000 m (2:48,4),
3000 m (9:47,5), 5000 m
(17:51,0), 10 000 m
(35:25,0). Pierwsze dwa
rekordy powiatu ustano-
wił w tym roku na czesie
Złotu. Dobrze biega rów-
nież na innych dystan-
sach. Rok temu ukończył
z dobrym rezultatem o-
gólnopolski bieg maratoński
w Elblągu. Kieruje
dobrze pracą LZS-u Błot-
nica, będącym jednym z
najlepszych w powiecie.

Leon Ratajecki z LZS
Nielek Wielki finalistą
Spartakiady. W tym ro-
ku ustanowił następują-
ce rekordy powiatu: 200
m 24,3, skok w dal 6,60
m. Poza tym jest rekord-
zistą w biegu na 100 m
11,0, w skoku wzwyż 1,72
m, w trójskoku 12,76 m,
i w skoku o tyczce 2,74
m. Kazimierz Wojtkowiak
z LZS Kębłowo mimo

nieskończonych 17 lat
życia należy do wszech-
stronnych lekkoatletów
wiejskich. W wolezkiej
tabeli dziesięciu
najlepszych jego nazwi-
sko figuruje aż w 14 kon-
kurencjach. Jest on re-
kordzistą powiatu w gra-
nacie z doskonałym wy-
nikiem 67,20. A oto bu-
ka innych wyników: 100
m 12,0, 200 m — 25,1, w
dal — 570, wzwyż — 1,68,
kula — 9,60, oszczep —
41,75. Ukończył niedaw-
no z dobrym wynikiem
Średnią Szkołę Metafo-
rów.

Kazimierz Wawrzyno-
wicz z LZS Obrą założył
pierwszy w powiecie LZS
przy PGR-rze. Jeden z
pierwszych zdobywców
odznaki SPO i oddany
organizator prób SPO w
szeregu wsi pow. sule-
chowskiego. Dobry uczeń
Liceum Pedagogicznego
w Sulechowie i przyszły
nauczyciel wiejski. De-
biutując na tegorocz-
nych mistrzostwach Poi-
ski juniorów w Poznaniu
zajął 9 miejsce, w biegu
przez płotki z czasem
19,1.

Marian Trautsołt z
Technikum Rolniczego z
LZS Nielek, należy rów-
nież do wszechstron-
nych sportowców (leko-
atletyka, koszykówka,
siatkówka, kolarstwo).

Irena Krzemieniówna
z LZS Nielek, rekordzist-
ka powiatu na 200 m
(32,2), skok wzwyż —
125.

Zajrzyjcie do Dąbca

Zajrzyjcie, a przekonacie się, że istniejący
w Dąbczu Ludowy Zespół Sportowy czeka do-
remnie na opiekę PKKF-u w Lesznie. Trzeba
podnieść jej świadomość pracy społecznej,
wykształcenie ideologiczne; trzeba umożli-
wić wiejskim sportowcom uprawianie sportu,
troszczyć się o potrzeby, sprzęt, boisko...

Inne braki należy usunąć sposobami gospo-
darczymi, przy czym od pomysłowości i rzetel-
ności zależy bardzo dużo: można zdobyć fun-
dusze poprzez należytą agitację i zagrzewa-
nie starszych obywateli do współpracy z
młodzieżowym ruchem sportowym.

Zajrzyjcie tedy do Dąbca. Zobaczą, co
tam trzeba zrobić, żeby postawić na nogi ten
LZS, o którym wiemy, że rwie się do sportu.

A czyż nie pięknie było by w ramach Zło-
tu Młodych Przodowników — Budowniczych
Polski Ludowej już teraz techną nowe życie
w ten zespół z Dąbca, który zapewne po
niedługim czasie należeć będzie do pełnych
ruchliwości i pracy drużyn wiejskich?

Na pewno. (tln)

Pracownicy poszukiwani

KIER. SKLEPU BRANŻY ŻELAZNEJ względnie artykułów go-
spodarskich domowego poszukujemy. Zgłoszenia prosimy kie-
rować na adres: Powzeńska Spółdzielnia Spożywców —
Kościan al. Kościuszk. 38, tel. 417 i 411. K1504

PIEKARZ na stanowisko samodzielne (pocz. urkowy), po-
trzebny zaraz. Warunki pracy według umowy. GMINA
SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIA” CZERWYŃSKO
WIELKIE. K1505

MURARZY SZAMOTOWYCH, CIEŚLI BUDOWLANYCH, MAGA-
ZYNIERÓW i ROBOTNIKÓW NIEKwalifikowanych poszu-
kujemy zaraz na wyjazd. Zgłoszenia: ZJEDNOCZENIE BUDO-
WY BUDOWLANYCH, ODCINEK II — POZNAN, STARY RYNEK 73/74. K1499

RUTYNOWANEGO KSIĘGOWEGO NA STANOWISKO ST. KSIĘ-
GOWEGO Spółdzielni poszukuje zaraz ZJEDNOCZENIE SPÓŁ-
DZIELNIA PRACY BRANŻY SKORZANEJ w MIĘDZYCHODZIE
UL. 17 STYCZNIA 12. K1498

PALACZA-MASZYNISTĘ na prowincji zatrudnia natychmiast
POZNANSKIE ZAKŁADY TERENOWEGO PRZEMYSŁU MATERIA-
ŁÓW BUDOWLANYCH. Mieszkanie na miejscu zapewnione.
Zgłoszenia — Sekcja Personalna, POZNAN, UL. ALFREDA
LAMPE 27/29, I. PIĘTRO. K1493

Trzypokojowe, balkonem, wli-
lowe zamieszkanie na mniejsze,
samodzielne. Oferty Głos Włp.
dla 9947g.

3 pokoje kuchnia, centrum,
wygodny, Łódź, zamieszkanie na
podobne. Oferty Głos Włp.
dla 9886g.

Dość, samodzielne, pokój
kuchnia i łazienka, centrum za-
mieszkanie na dwa pokoje, ogródkiem przyjeżdżają. Oferty
Głos Włp. dla 9877g.

Pokój słoneczny duży, fronto-
wy, II piętro, wspólna kuchnia
i łazienka, osobna piwnica
(ogólnicy Złoty) zamieszkanie na
podobny lub 2 pokoje. Oferty
Głos Włp. dla 9942g.

Pieniądz
Pożyczki do 5000 zł poszu-
kują. Warunki do omówienia.
Oferty Głos Włp. dla 9951g.

Wolne lokale
Pokój umiarkowany średniościu
zaraz wolny. Oferty Głos
Włp. dla 9930g.

Szuka lokalu
Studentki mechaniki poszu-
kuje pokój, ewent. pianinem.
Oferty Głos Włp. dla 9871g.

Pan na stanowisku, kultural-
nie poszukuje pokoju umi-
owanego. Oferty Głos Włp. dla
9860g.

Dwie studentki poszukują po-
koju zaraz. Oferty Głos Włp.
dla 9859g.

Studentka poszukuje pokoju.
Oferty Głos Włp. dla 9891g.

Pokój pustego lub z kuch-
nią za zwrotem kosztów re-
montu poszukuje zaraz. Oferty
Głos Włp. dla 9904g.

Dwaj kulturalni studenci po-
szukują pokoju zaraz. Oferty
Głos Włp. dla 9905g.

Starszy pracujący poszukuje
pokoju. Oferty Głos Włp. dla
nr 9923g.

Pan poszukuje pokoju. Oferty
Głos Włp. dla 9924g.

Małżeństwo bezdzietne poszu-
kuje pokoju kuchnia, przyna-
leżnościami, ewent. zwrot
kosztów remontu. Szczegóło-
we oferty Głos Włp. dla
9911g.

Skromna pani poszukuje
pokoju przy kulturalnej rodzi-
nie. Oferty Głos Włp. dla
9853g.

Dwie siostry pracujące i
uczące się poszukują pokoju.
Oferty Głos Włp. dla 9851g.

Dwie siostry poszukują pokoju.
Oferty Głos Włp. dla
nr 9849g.

Pracujący student szuka nie-
kropującego pokoju. Oferty
Głos Włp. dla 9933g.

Mniejszego lokalu przemysło-
wego elektrycznością, wodą
poszukują. Oferty Głos Włp.
dla 9956g.

Młody samotny asystent WSR
szuka pokoju najchętniej So-
lacz. Oferty Głos Włp. dla
nr 9953g.

Małżeństwo studujące, bez-
dzietne szuka pokoju. Oferty
Głos Włp. dla 9945g.

Dziewięć
Domek 2-3-pokojowy Poznań
okolicy wezmie w dzier-
żawę — Oferty Głos Włp.
polski dla 9728g.

3/4 pokojowe, komfortowe
Toruń, zamieszkanie na 2-3 po-
koiowe Poznań. Wiadomość:
Poznań, Kwiatowa 8 m. 15.
9901g

Samodzielne pokój kuchnia, I
piętro Armii Czerwonej
zamieszkanie na półtora pokoju
kuchnia samodzielnie. Oferty
Głos Włp. dla 9838g.

Pokój kuchnia samodzielnie
Gwardii Ludowej, zamieszkanie
na dwa pokoje kuchnia samodz-
elne. Oferty Głos Włp. dla nr
9968g.

Zguby
Zgubiono legitymację Techni-
kum Finansów nr 168 na na-
zwisko Krystyna Obońska.
9888g

Skradziono kartę meldunkową,
księżeczkę Ubezpieczalni Spo-
łecznej na nazwisko Halina
Pietrzak, Poznań, Polna 12,
m. 24. 9874g

Zgubiono legitymację Ubezpie-
czalni Społecznej Poznań, nr
A 1615030, kartę meldunko-
wą nr G XVI 69850, pokwito-
wanie ankiety do dawodu
osobistego nr 1 105369 na na-
zwisko Maria Waczińska.
9869g

Zgubiono indeks nr 758
Szkoły Inżynierskiej w Po-
znaniu Wydział Mechanicz-
ny, na nazwisko Krzysztof
Przeździecki. 9865g

Zgubiono złoty damski zegar-
zek, Zwrot wynagrodze Schel-
ler, Poznań, Złoty, Ostrowska
nr 72. 9863g

Zgubiono potwierdzenie rej-
stracji wydane przez PMRN
Poznań, Wydział Wojskowy
30. 3. 1950, na okaznik
„Ursus” A50-090. 9864g

Zgubiono kartę meldunkową,
nr 61197, wydaną przez BRN
Poznań, na nazwisko Regina
Sławińska. 11938g

Zgubiono legitymację Zawo-
dowej Szkoły Gastronomicznej
w Poznaniu, nr 4521951/52
na nazwisko Krystyna Fie-
rowicz. 9863g

Zgubiono kartę meldunkową,
na nazwisko Krystyna Psia-
ska. 9810g

Zgubiono legitymację szkolną,
PZKAH nr 231, na nazwisko
Mieczysław Adamski. 9813g

Zgubiono kartę meldunkową,
na nazwisko Stefan Kąkole-
wski Kościan. 9848g

Pozostawiono torebkę parku
Słowackiego, Zwrot dokumen-
tów wynagrodze Wrocław
Łódzka 28, m. 11. 9928g

Zgubiono przepustkę służbową,
Gopłana, na nazwisko Maria
Gódek. 9971g

Zgubili legitymację Państw.
Lecum nr 2, na nazwisko
Anna Jachna. 9965g

Zgubili legitymację Państw.
Technikum Przemysłu Odzież-
owego w Poznaniu nr 171, na
nazwisko Włodzimierz Micha-
łowski. 9964g

Zgubiono potwierdzenie rej-
stracji motocykla E. W. 4926
na nazwisko Michał Ostalski
Poznań, Skorupki 106. 9961g

Zgubiono legitymację Liceum
Drogistowskiego Poznań, na
nazwisko Maria Baranowska.
9954g

Różne
Przyjmę przepisywanie lub
prace zlecane na maszynę.
Adres wskazuje Głos Włp. nr
9916g.

Koldry wełniane puchowe, wa-
towne przerabiam, szuję nowe.
Kromczyńska, Poznań, Grobla
nr 1a. 12023p

Julia Wyrzykowska

Do ostatniej chwili spełniała wytrwale i ofiarne
opiekę nad chorymi.
Cześć jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś, w piątek, 4 bm. o
godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

Dyrekcja, Rada Miejsowa
i Pracownicy
K1510

Dnia 2 lipca 1952 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony
sakramentami św. mój najdroższy mąż, ukochany syn, brat i wuj śp.

Stefan Schulz
przeżywszy lat 56.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 5. bm. o godz. 10.30 z kaplicy
cmentarza na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążone
żona, matka i rodzeństwo
Poznań, ul. Kosńskiego 9. 9975g

Zamienie 2 pokoje

z kuchnią — ZAKOPANE na
mieszkanie w POZNANIU.
Adres wskazuje Admini-
stracja Rzeźni w Pozna-
niu, ul. Garbary 101/111.
K1508

Wolne posady

Murarzy i robotników budowl-
nych. Poznań Garbary
nr 52 m. 11 Michałak Zgło-
szenia od godz. 16 9801g

Malarzy potrzebni. Zgłosze-
nia Stanisław Hartman, Po-
znań al. Hetmańska 20
9844g

Stróż nocny potrzebny zaraz.
Poznań Słowackiego 28.
9921g

Pomocnik fryzjerski potrzebny
posada st. Ciesielski, Po-
znań, Gracze 1.
9970g

Hafciarka na maszynę kurblo-
wą, potrzebna. Zgłoszenia Po-
znań Garbary 102, I. ptr.
9893g

Czelnia kowalskiego poszu-
kuje. Warunki do omówienia.
Aleksander Łuczak Damasła-
wek, pow. Węgrowiec, 11937p

Pomo domowa młodsza po-
trzebna. Poznań Kanakowa 15,
m. 9. 9977g

Szuka posady
Maluje na tkaninach Oferty
Głos Włp. dla 9898g.

Nauka

Trzymiesięczne powołanie ko-
respondencyjne kursy księgo-
wości. Łódź skrytka 163.
K1486

Osobiste

Młynarz Zofia ze Sokala po-
szukuje syna Józefa i męża
Jana. Adres: Poznań, ul. We-
łska 10, m. 11. 11942g

Piec gazowy 4-palnikowy, nie-
larnikiem sprzedam. Kościan
Grodziska 9, m. 3. 9884g

Wóz gospodarski (hela) sztyw-
ny, ogumiony, sprzedam. Na-
pierała Poznań Szczepanko-
wo, ul. Rodawska 9883g

Radio „Saba” 3 zakresy,
sprzedam. Poznań Kolejowa
nr 52, m. 2. 9881g

Sportowe, obręczki ślubne 333,
sprzedam. Poznań Polna 9,
m. 5. 9880g

Zegarek złoty, męski „Doza”
na rękę sprzedam. Poznań
Sezaniecka 4a m. 6 od 17.
9879g

Dywan wschodni 2,98x3,80
okazyjnie sprzedam. Oferty
Głos Włp. dla 9878g

Radio 6-lampowe bardzo do-
bre sprzedam. Adres wskazuje
Głos Włp. nr 9876g.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wózek-auto sprzedam. Po-
znań, Chwaliszewo 68, m. 2.
9892g

Motocykl NSU 200 ccm
sprzedam. Poznań, Staroleśka
nr 90, m. 2. 9884g

Spacerówka jak nowa, na so-
łyszach spiesznie sprzedam.
Poznań, Dzierżyńskiego 172,
m. 6, godz. 16-18. 9896g

Kurtka męska (spód piżmo-
we grzybiaty) samodzielnie czar-
ny warsztat tkacki wski,
sprzedam Kierska, Poznań, In-
żynierska 8/6. 11941p

Sportka dla bliźniąt sprzedam.
Kwasniewski, Poznań (dwar-
zynski 17b, m. 15) 11940p

Radio nowe, 6-lampowe „Aga”
sprzedam Poznań Drukarska
nr 2 m. 17 (Wybickiego) 9902g

Wózek-auto sprzedam. Po-
znań, Hetmańska 9, m. 3.
9899g

Mierścionek dużym brzytaniem
sprzedam. Poznań, Składowa
nr 11a, m. 15 godz. 16-18.
9846g

Obraciki 585 sprzedam.
Oferty Głos Włp. dla 9831g.

Motocykl DKW 350 sprzedam.
Poznań, Dzierżyńskiego 38,
(Warsztat podwórku). 9837g

Dom składem, budynkami go-
spodarczymi, ogrodem w ry-
nku Szamotki, 60.000 spiesz-
nie sprzedam. Nowak, Poznań,
Czerwonej Armii 26. 9925g

Wózek-auto dobrym stanie,
sprzedam. Poznań, Przyby-
szewskiego 1, m. 3. 9907g

Gospodarstwo 12 ha ogrodo-
wej inwentarzem, zniwem w
mieście niedaleko Poznania,
sprzedam zaraz rolnikowi.
130.000 Oferty Głos Włp.
dla 9908g.

Wózek-auto koszykowy, prze

Zielonogórska Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych prowadzi w Gorzowie przy ul. Okrężnej budowę licznych, mniejszych obiektów mieszkalnych o typie jedno i dwurodzinnych domków robotniczych. Prace ukończone będą całkowicie jeszcze w tym sezonie. (tur)

W sali ORZZ odbył się ostatni popis uczennic i uczniów zielonogórskiej Państwowej Szkoły Muzycznej, który cieszył się dużym powodzeniem. (tur)

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze postanowiło zorganizować w Żarach poradnię przeciwalkoholową. Ponadto w zakładach pracy prowadzona będzie, zakrojona na szeroką skalę, akcja uświadamiająca. (eE)

W świetlicy Zarządu Oddziału Powiatowego TPP-R w Żarach, odbyło się poszerzone plenium. Ze względu na stwierdzone zaniedbanie prac organizacyjnych na terenie wiejskim, Zarząd postanowił skierować zainteresowanie Towarzystwa przede wszystkim na ten odcinek. (eE)

Chłopi z województwa lubelskiego, którzy w ostatnich dniach zwiedzili spółdzielnię produkcyjną w powiecie Strzelce Krajeńskie odwiedzili także Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych.

Ogromne wrażenie na zwiedzających chłopach wywarły hale: mechaniczna i włókiennicza oraz dział polimerizacji. Żaden z nich nie widział jeszcze takiej ilości różnego rodzaju obrabiarek, szlifierek, frezarek i innych maszyn w większości produkowanych w kraju, które służą do wykonywania nowych urządzeń rozbudowującej się stałe fabryki.

Chłopi lubelscy wyjeżdżając z Ziemi Lubuskiej przyrzekli to co widzieli przekazać swym najbliższym i wspólnie wznosić swój wysiłek, by zaopatrzyć miasto w żywność. (czm)

66-letni Piotr Adamski i jego koledzy

Do wiosny teren tartaku w Powodowie należącego obecnie do Rejonu Przemysłu Leśnego w Sulechowie świecił pustkami. Teraz plac tartaku pełen jest równo ułożonych desek i belek. Ofiarą wysiłkiem robotników w ciągu dwóch miesięcy doprowadzono hale traktów i maszyn do pełnej produkcji. Maj przyniósł już pierwszy sukces: spośród 18 tartaków należących do rejonu sulechowskiego, Powodowo zajęło trzecie miejsce wykonując miesięczny plan produkcji w 104,7 proc.

W tartaku w Powodowie pracuje większość młodzieży, wśród której wyróżnia się palacz Konrad Leśnik z Kariny. Przy układaniu desek okorkowych wybijał się pilnością Irena Leśna z Kielcin i Maria Duda z Siedlca. Przy odbiorze tartacy dobrze pracuje Stanisław Barczewski z Obry, a przy manipulacji surowca dobre wyniki osiąga Marian Janusz.

Realizacja zobowiązań zlotowych zapoczątkowała współzawodnictwo wśród załogi tartaku. Grupa manipulacyjna podniosła swą wydajność pracy o 5 proc., a hala traktów zobowiązała się przetrzeć surowca o 6 proc. więcej. Stapownicy z brygady Głuchowskiego realizując Czyn Lipcowy ładują dzień po dwa, a czasem nawet trzy wagony, wykonując 200 proc. normy.

Najstarszym pracownikiem tartaku jest 66-letni Piotr Adamski, który pracuje w nim już 30 lat. W jego dziale manipulacji surowca wyróżnia się również Franciszek Maszner z Obry. Jednym z najlepszych pracowników tartaku jest 52-letni obywatel Wincenty Kulus wyrabiający 165 proc. normy. W przemyśle drzewnym pracuje już 28 lat i ostatnio objął stanowisko sekretarza organizacji partyjnej.

Kierownikiem tartaku jest 40-letni Alfons Żok, ojciec sześciorga dzieci. W hali traktów Józef Leśny wyrabia 137

proc. normy, a Józef Dzioch 133 proc. Przy dowożeniu do hali traktów wyróżnia się Stanisław Mania i Bronisław Wieczorek. Na wyróżnienie zasługuje także zawiadowca składem tartacy Tadeusz Kopyński. Racjonalizatorem tartaku jest mechanik Ignacy Eckert.

Załoga tartaku w Powodowie skarży się że Rejon Przemysłu Leśnego w Sulechowie mało interesuje się ich pracą. Robotnicy bowiem zmuszeni są do noszenia na plecach desek, gdyż tartakowi braknie jeszcze około 3000 m. szyn do wózków. Dla dobra robotników należałoby więc koniecznie dostarczyć dalsze szyny. Tartak w Powodowie nie otrzymuje również dostatecznej ilości gwoździ do robienia płyt dachowych. Wobec tego wiele ustalonych desek niszczy, nie posiadając daszków ochronnych przed deszczem i słońcem. (kh)

Niezdrowa drzemka w niektórych kaliskich zakładach pracy

Praca kulturalno-oświatowa w Kaliszu w kilku zakładach pracy jak: „Pluszownia”, „Dzielnice”, „Koronki”, „Budowlani”, fabryka „Kaliszanka”,

NOTATNIK KULTURALNY

Teatr Ziemi Lubuskiej przygotowuje premierę komedii Al. Fredry „Mał i żona”. Obecnie zespół objeżdża miasta woj. zielonogórskiego z komedią „Dwa tygodnie w raju”.

W salach muzeum leszczyńskiego czynna jest wystawa „Malarstwo polskie realizmu mieszczańskiego poioy XIX wieku”.

„Wystawa leśna” w Gorzowie obrazuje bogactwa naszych lasów, dorobek leśnika i sposób ochrony drzewostanu. Wystawa czynna jest do 6 bm. w gmachu Banku Rolnego przy ul. Sikorskiego 9.

szanek motylkowych od początku do połowy lipca (jeśli rola jest w dobrej sprawności, a brak nam czasu na podorywkę), orzemy od razu pod rzepak i natychmiast włokujemy czy bronujemy dla zabezpieczenia przed parowaniem i ewentualnym zbryleniem. Przy uprawie rzepaku po koniczynie natychmiast po skoszeniu pierwszego pokosu podorywamy i bronujemy. Po odleżeniu dajemy obornik i przyorujemy go. Pole zarowane włokujemy lub bronujemy, celem uniknięcia parowania.

W sierpniu stosujemy orkę siewną. Po kilkuletniej lucernie dajemy podorywkę, szerokie skiby przekładając do dna bruzdy i przywalujemy, by wywołać jak najżybszy rozkład darniny. Gdy tylko to nastąpi, należy silnie skultywować i podbronować, a w pierwszych dniach lipca wieść i przeorać obornik potworną orką. Trzecią orkę siewną daje się w pierwszych dniach sierpnia.

INŻ. STEFAN RAWICKI

Teatry

OPERA — g. 19 „Faust” z „Nocą Wal purgii”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19 „Mistrz Pathelin”
MŁODEGO WIDZA — g. 16 — „Nowa szata króla”
ZARTY Z KARTY — „W-Z” — g. 21 — „Mieszanka poznaska”
TEATR OBJAZDOWY W POZNANIU: Skoki „Ruchome piaski”
ANSTWOWY TEATR W GNIĘZNIE: Chodzież — „Cyrulik sewilski”
APOLLO — g. 16, 18 i 20 — „Mury Malapagi” (od lat 16)

CO — GDZIE — KIEDY

BALTYK — 16.30, 18.30 i 20.30 — „Kariera w Paryżu” (od lat 18)
MUZA — g. 16.30, 18.30 i 20.30 — „Strefa zachodnia”
RIALTO — g. 16, 18 i 20 — „Stalowi bohaterzy”
WARTA — młodzieżowe g. 14 i 16 „Młoda Gwardia” (I część), g. 18 i 20 „Maarek” (od lat 7)
LETNIE — g. 16, 18 i 20 „Cyrk” (od lat 7)
PIAST — g. 18 i 20 — „Hrabia Monte Christo”, II część (od lat 14)
FOTOPLASTIKON ul. Armii Czerwonej 53 g. 10-22 „Podróż po Włoszech”

Radio

Program II
fala Poznania 249 m
Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 14, 17, 18.50 (P), 21.35.50
Koncerty: 5.20 (P) — poranny, 6.15 (P), 6.50 — muzyka ludowa, 7.55 — tańce i pieśni ludowe, 12.15, 12.45 — na swojską nutę, 13.20, 14.15 — utwory na obój, 16 — preludia, 16.20 (P) — rozrywkowy, 17.15 — symfoniczny, 18 (P) — polskie i rosyjskie arie operowe, 19.05 (P) — recital skrzyp-

Czego ucza nas pogadanki w kołach LPŻ

Mówiliśmy już o różnych formach zacieśniania więzi łączącej masę pracującą z Wojskiem Polskim. Dzisiaj omówimy szczegółowiej jedną z tych form, mianowicie pogadanki wygłaszane przez aktywnych członków w kołach LPŻ. Czego LPŻ-owcy dowiadują się z tych pogadek? Jaki jest ich cel? Postaramy się pokrótce odpowiedzieć na te pytania, tym bardziej, że znajomość tego zagadnienia ułatwi nam trafne rozwiązanie konkursu.

Otóż członkowie każdego koła LPŻ raz w miesiącu wysłuchują pogadanki związanej tematycznie z bojowymi tradycjami ludowego Wojska Polskiego i jego bohaterskimi przywódcami. „Kochać Ojczyznę tak, jak kochał ją generał Karol Świerczewski”, „W rocznicę powstania Armii Radzieckiej”, „W rocznicę powstania I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki”, „W rocznicę napadu hitlerowskiego na Związek Radziecki” — oto tytuły pogadek przeprowadzanych w kołach LPŻ. Z pogadek tych LPŻ-owcy poznają zyciorysy takich ludzi, jak Marszałek Polski — syn robotniczej Warszawy Konstanty Rokossowski — bohaterski dowódca zwycięskich walk pod Moskwą, Stalingradem i Kurlandem, jak wielki patriota — internacjonalista generał Karol Świerczewski, który w czasie Rewolucji Październikowej walczył w szeregach Armii Czerwonej przeciwko siłom reakcji, w latach 1936-38 walczył swe imię w walkach przeciw faszystom w Hiszpanii, a od chwili napaści hord hitlerowskich na ZSRR walczył w szeregach Armii Radzieckiej, by z chwilą powstania I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki stać się jednym z czołowych jej współzałożycieli.

Członkowie LPŻ dobrze wiedzą, że I Dywizja im. T. Kościuszki założona przez Związek Patriotów Polskich w ZSRR — zaczęła się formować od dnia 9 maja 1943 roku dzięki ofiarnej pomocy Związku Radzieckiego, a już 15 lipca — w rocznicę bitwy pod Grunwaldem — żołnierze tej dywizji złożyli w Sielcach nad Oką uroczystą przysięgę.

12 października 1943 roku polscy żołnierze uzbrojeni we

Gdy obsługa niektórych sklepów odmawia opakowania towaru



Oto sposób przenoszenia do domu zakupionych towarów, zdemontowanych na łamach „Życia Warszawy”. Mamy nadzieję, że ten racjonalizatorski pomysł przypadnie do serca kierownikom sklepów MHD i PSS w Poznaniu, a występujemy również pod adresem dystrybucji z wnioskiem o zaopatrzenie wspomnianych sklepów w większy wybór specjalnych lasek z ostrym końcem.

owcy, 20 — ludziom planu 6-letniego, — 21.30 — muzyka taneczna, 22.20 — na dobranoc, 23 — kameralny
Audycje inne: 5.10 — dla wsi, 8.30 dla obozów i kolonii letnich, 11.45 — głos mają kobiety, 12.30 dla wsi, 15.10 — literacka, 15.30 — dla świetlic dziecięcych, 17.45 — korespondencja z zagranicą, 18.30 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 19.25 (P) — dla wsi, 19.30 muzyka i aktualności, 20.40 — literacka, 21.45 — zagadka literacka.
Sport 21.26, 22.15 — reportaż z Turnieju Szachowego

wspaniały sprzęt radziecki stoczył pod Lenino swój pierwszy zwycięski bój z faszystowskimi najeźdźcami. I potem oddziały polskie odnosiły zwycięstwo po zwycięstwie — aż wreszcie w 1945 roku jednostki I Armii Wojska Polskiego pod dowództwem generała Popławskiego wzięły u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej udział w zwycięskim szturmie Berlina. Tym wielkim zwycięstwem, które zadecydowało o wynikach walki i na innych odcinkach frontu, żołnierze I Armii Wojska Polskiego zakończyli swój sławny historyczny szlak bojowy od Lenino do Berlina.

LPŻ-owcy poznają w ten sposób wielkie tradycje ludowego Wojska Polskiego, uczą się kochać naszych żołnierzy, stojących na straży zdobyczy polskiego ludu, na straży trwałego pokoju.

Usuwaszcie

samosiewy ziemniaczane z pól — tam gnieździ się stonka!

Z Zielonej Góry

W Zielonej Górze odbył się doroczny II Zjazd Wojewódzkiej Delegatów Komitetów Odbudowy Warszawy, który pod hasłem „Wszystko dla Ciebie — Warszawo” stanowił doniosłą naradę robotniczą aktywistów SFOS. W ożywionej dyskusji delegaci poddali samokrytyce i krytyce dotychczasową pracę, szczególnie na odcinku wiejskim. Przed zakończeniem obrad przedstawiciele zrzeszeń sportowych, szkół i zakładów pracy przekazali zobowiązania podjęte na rzecz budowy stolicy. (tur)

4 KRONIKA LIPIEC

PIĄTEK
Teodora, Elżbieta
Słońce w.: 3.36
zach.: 20.17
Księżyc w.: 17.43
zach.: 0.03

Na ogół dość pogodnie, tylko w północnej części kraju przejściowo wzrost zachmurzenia. Temperatura maksymalna od +22 st. C na Wybrzeżu do +30 st. C w głębi kraju. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kierunków zachodnich.

Dyżur pełni: Państw. Szpital Klin. im. Pawłowa (chirurgia i internia), ul. Długa 1/2 tel. 40-04

APTEKI:
nr 99: Armii Czerwonej 52
nr 102: Rokossowskiego 72
nr 110: Dobrowskiego 76
nr 111: Ostrołęka 6
nr 116: Dzierżyńskiego 107
nr 175: 23 Lutego 18

Wydawca: Instytut Prasy „Czytelnik”

Redaguje zespół
Redakcja Poznań, ul. Grunwaldzka 19, II ptr.
Telefony redakcji: Centrala tel. 62-70 i 64-75, nacz. red. 78-76, sekr. red. 74-36, działy listów i interwencji 78-64, miejski 79-88, dyżurny nocny 64-75, nocny (drukarnia) 54-72.
Godziny przyjęć: od 10-12.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przysyłają wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Ogłoszenia: Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA” Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3, tel. nr 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7 do 16.30, w soboty od 7 do 14.30.
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Tłoczono: Zakłady Graficzne Im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39
K-3-12119

Pogłębiajmy wiedzę rolniczą

Uprawa roli pod rzepak ozimy

Obserwacje wykazały, że stosunkowo niskie zbiory rzepaku ozimego w ostatnim roku były spowodowane tym, że plantacje były przeważnie na glebach kwaśnych, a więc nieodpowiednich. Rzekak wymaga gleb zasobnych w wapno i wapnowanych. Wiele plantacji miało wadliwe stanowiska w płodozmianie, w wielu wypadkach stosowano wadliwe czynności agrotechniczne jak siew rzutowy, za gęsty wysiew, siew opóźniony. Brak było niekiedy pielęgnacji i walki ze szkodnikami.

Widzimy więc, że dla uzyskania wysokiego plonu trzeba stosować starannie wszystkie zabiegi uprawowe, ponieważ zaniedbanie choćby jednego z nich decyduje o wysokości plonów.

Najwyższe plony daje rzepak na ziemiach żyznych, zwietrzonych, o dużej zawartości próchnicy i wapna, na przykład na lessach czy madach nadrzecznych. Odpowiednie są dla rzepaku ozimego również gleby piaszczysto-gliniaste, o wysokiej kulturze i dostatecznej zawartości wapna. Gleby zupełnie lekkie (piaszczyste) oraz płytkie nie nadają się pod rzepak ozimy, ponieważ brak w nich często wilgoci. Nie nadają się pod rzepak gleby podmokłe oraz sapowate, gliny ciężkie, zimne i zlewne, ponieważ nadmiar wilgoci w głębszych warstwach, to jest w podglebiu i podłożu dokąd sięgają korzenie palowe rzepaku, wstrzymuje rozwój roślin. Często z tego powodu następuje gnicie lub zmarnięcie.

Jeżeli chodzi o wybór stanowiska — to do najlepszych zaliczyć należy ugor czarny, nawieziony obornikiem. Należy przede wszystkim wybrać takie pola pod rzepak, aby mieć dłu-

gi okres między zbiorem przedplonu, a siewem rzepaku ozimego. Dzięki temu mamy odpowiedni czas na wywiezienie obornika oraz staranną uprawę. Szczególnie stanowiska po jęczmieniu ozimym, a zwłaszcza po wywiezieniu domieszki żyta, inkarnatki czy rajgrasu, sprzyjające na zieloną paszę — gwarantują staranną uprawę i namierzanie. Stanowiska po wywiezieniu, koniczynie czerwonej jednorazowo skoszonej na siano, mieszkach roślin motylkowych, sprzątanych na zielono i na ziarno, po grochu i lucernie — zapewniają rzepakowi jak najlepsze warunki rozwoju dzięki temu, że rośliny te w glebie swoich korzeniach pozostawiają dużo pokarmowych składników azotu, stwarzają dobrą strukturę oraz pozostawiają glebę odchwaszczoną. Zupelnie dobrym stanowiskiem jest też siew rzepaku ozimego po wczesnych ziemniakach. Często uprawiamy rzepak ozimy po życie. W tym wypadku jest wskazane, by rzepak przyszedł do życia wcześniej schodzącym z pola. W ten sposób można jak najwcześniej wykonać uprawy oraz zastosować nawożenie obornikiem (około 300 q na ha).

Natomiast nie należy uprawiać rzepaku ozimego po roślinach krzyżowych jak na przykład rzepa, brukiew czy kapusta ze względu na to, że następstwo rzepaku po tych roślinach sprzyja rozwojowi szkodników takich jak nematody i pchełka ziemna, która może całkowicie zniszczyć młode zasiewy rzepaku ozimego.

Uprawa roli pod zasiew rzepaku ozimego powinna zagwarantować jak najlepszą strukturę gleby. Ma na to wpływ nie tylko mechaniczna obróbka, ale także przedplon. Zależnie od przedplonu stosujemy różną uprawę. Po zbiorze mie-